Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 180. — ROK XXXVII.

SOBOTA

12. LIPCA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9.50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06. ODDZIAŁ LWÓW GRODECKA 2 B. TEL. 4878

Gdzie uczeni?

Omawiając dymisję prof. Marchlewskiego z L. O. P. P., wyraził pewien dziennik konserwatywny opinję, że wybitni uczeni nie powinni zajmować się czynną polityką... Opinja odnosiła się do znakomitego chemika krakowskiego i jego ewentualnych naśladowców, ale rykoszetem trafiła chyba i w tego chemika, który znajduje się w samem centrum polityki polskiej i któremu nikt dotąd — ani nawet obóz konserwatywny! — nie wyrzucał jego specjalności naukowej. Ludzie teroru mówili, posyłając Lavoisier'a na gilotynę, że „republika nie potrzebuje chemików": frazes ten, śmieszny już w roku 1793, jest dzisiaj zupełną niedorzecznością. Państwo naszych czasów potrzebuje bardzo chemików i to nie tylko w laboratorjach i fabrykach, ale także na stanowiskach kierujących, potrzebuje ich także i przedewszystkiem w parlamencie.

Mówiąc o chemikach mamy na myśli ludzi wysokiej nauki, ludzi uniwersytetu. Wiadomo, że poza kilkunastu prawnikami i ekonomistami trzymają się oni w arystokratycznem oddaleniu od polityki bieżącej i że ich udział w walkach partyjnych polega na rzucaniu lekceważących, uszczypliwych lub przynajmniej krytycznych uwag w stronę wszystkich szermierzy. Niema takiej partji, do którejby się licznie garnęli; niema takiego rządu, któryby u nich wywołał coś w rodzaju entuzjazmu. System pomajowy powitali oni jako „mniej zły", niż rządy poprzednie, dziś rozczarowali się i do niego. Siedzą więc dalej zamknięci w swych gabinetach i przypatrują się z naukową niejako ciekawością tej strasznej i groźnej grze, jaka toczy się o przyszłość Polski.

Zjawisko to uważamy za szkodliwe dla państwa w najwyższym stopniu. Słychać zewsząd skargi na „zawodowych polityków" i na przewagę ludzi o średniem wykształceniu w naszych ciałach ustawodawczych. Nasze życie polityczne nie wykazuje wielkich talentów, wysokiej wiedzy, szerokich horyzontów myśli, podniosłego idealizmu dążeń. Jest małem i niepociągającem. Dzieje się to dlatego, że ludzie nauki, którzy myśli politycznej mogą dać górne loty, a pracy politycznej znamię idealizmu, stronią od areny, by nie zabrudzić swojej togi profesorskiej tem błotem i kurzem, jakie zawsze każdej towarzyszą walce. We Francji i w Niemczech spotykamy ludzi nauki w najgoretszym zgiełku walki, odrzucających odi profanum vulgus i prowadzących do ataku szeregi. U nas niestety „chemik w polityce" jest wyjątkiem.

A przecież polityka nie jest ani hańbiącym zawodem, ani zawodem wogóle, ale jest służbą obywatelską i obowiązkiem narodowym dla tych wszystkich, którzy do jego spełnienia dojrzeli. Od dobrej polityki zależy wielkość i potęga państwa, zależy dobrobyt nas wszystkich i zależy także rozwój polskiej nauki. Jeśli jest w Polsce źle, to trzeba zmienić idee, stronnictwa i ludzi, którzy dotąd na dzieje państwa wpływali i trzeba do steru wysunąć nowych ludzi i nowe idee! Ale by to zrobić, trzeba zejść z galerji widzów na arenę. I trzeba przytem zabrukać trochę togę profesorską. Opowieść ludowa rosyjska mówi, że zeszli raz na ziemię dwaj święci. Zobaczywszy mużyka, nie mogącego wydobyć wozu z błota, jeden z nich nie zważając na swą piękną, białą szatę, chwycił za brudne koła i pomógł chłopu wyciągnąć wóz na suche miejsce. Drugi jednak bał się zabrudzić swą białą szatę i pozostał biernym widzem. Legenda mówi, że tego pierwszego, a był nim św. Mikołaj, Pan Bóg pochwalił i imię jego dwa razy w kalendarzu umieścić kazał, dla drugiego zaś przeznaczył w kalendarzu dzień 29 marca, raz tylko na cztery lata umożliwiający Świętemu odbierać hołdy wiernych. Czyż nasi uczeni będą także patrzeć bezczynnie, gdy inni usiłują wóz polski wydobyć z błota? Czy nie pójdą choćby za przykładem swych kolegów z Hiszpanji, którzy wzięli tak czynny udział w obaleniu rządu, nieopartego na prawie? Czy z ich grona nie wyjdzie żaden głos, pełen trwogi o państwo, żadne nowe hasło, żadna pomoc dla walczącego o Prawo narodu?

ax.

Sejm śląski będzie zwołany?

Wojew. Grażyński kapituluje.

Katowice (Tel. wł.). Dziś popołudniu odbyło się w Sejmie Śląskim posiedzenie konwentu senjorów na którem **marsz. Wolny zakomunikował, że wojewoda Grażyński skłonny jest w sprawie konfliktu budżetowego, szukać porozumienia z Sejmem celem zwołania sesji sejmu śląskiego.** Po dyskusji sprawę przeniesiono na teren klubów. **Woj. Grażyński wyjechał do Warszawy po instrukcje.** W Sejmie śląskim oczekują dalszych poważnych propozycyj.

SPŁONĘŁO 10 MORGÓW LASU POD TRZEBINIĄ.

Trzebinia, (Telef. wł.). Dziś popołudniu wybuchł pożar w lasach hr. Potockich w Młoszowej pod Trzebinią. **Spłonęło 10 morgów lasu.** Dzięki interwencji straży pożarnych okolicznych, **ogień stłumiono po kilku godzinach.**

———o———

NOWY DZIEKAN ŚW. COLLEGIUM.

Citta del Vaticano (PAT). Wobec zgonu kardynała Vannutelliego dziekanem św. Collegium został wybrany kard. Vruethwirth urodzony w roku 1845.

TITULUM KARDYNALSKIE DLA NOWO-MIANOWANYCH.

Citta del Vaticano. (PAT). Nowi kardynałowie otrzymali titulum kardynalskie: kardynał **Leme de Cintra kościół św. Aleksego** na Awentynie, kardynał **Marceli Selvaggiani kościół św. Franciszka Rzymskiego** na Forum Romanum, kardynał **Rossi kościół św. Praksedy,** kardynał **Serafini kościół Matki Boskiej,** kardynał **Lienart kościół św. Sykstusa.**

EKSPLOZJA PYŁU WĘGLOWEGO W KOPALNI „PAUL".

Berlin, 10 lipca. W kopalni węgla „Paul" w Lukenau w Saksonji wydarzył się dziś gwałtowny wybuch pyłu węglowego. Dwóch górników zostało zabitych, 2 odniosło ciężkie a 3 lżejsze rany!

P. LUPESCU WYJECHAŁA Z SINAJA.

Wiedeń. (PAT). Wedle doniesień dzienników z Bukaresztu, **wyjechała p. Lupescu po kilkudniowym pobycie w Sinaja do miejscowości Magow,** odległej o 45 km. od stolicy, zamieszkawszy w pałacu ks. Mikołaja. W towarzystwie jej znajduje się p. Dumitresco, żona b. sekretarza prywatnego króla Karola.

GŁÓD I POMÓR NA FILIPINACH.

Nowy Jork, 10 lipca. Jak z Manili donoszą, na wyspach Cebu i Bautayan, należących do archipelagu filipińskiego wybuchła groźna epidemja cholery, która dotychczas pociągnęła za sobą ponad 500 wypadków śmiertelnych. Równocześnie obie wyspy cierpią straszny głód.

Warszawa (PAT). P. wiceminister kolei włoskich Pennavaria **zwiedził dziś przedpołudniem zakłady „Lilpopa, Raua i Löwensteina".** O godz. 2 podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych p. Wysocki **podejmował gościa włoskiego śniadaniem,** na którem obecny był również p. minister komunikacji Kühn. Po południu p. wiceminister Pennavaria zwiedził m. in. **Pałac i Park Łazienkowski oraz Pałac w Wilanowie.** Wieczorem wiceminister wyjeżdża do **Krakowa,** gdzie zwiedzi miasto, poczem udaje się na zwiedzenie Wieliczki. W Krakowie podejmować będzie gościa włoskiego w imieniu ministra komunikacji dyrektor Kolei Państwowych w Krakowie p. Gronowski.

Bank Szwajcarski zniżył stopę dyskont na 2 i pół procent.

Zurych, 10 lipca. Bank Szwajcarski obniżył dziś stopę dyskontową **z 3 na 2 i pół procent,** a stopę lombardową z 4 na 3 i pół procent.

ZMIANY W RZĄDZIE FINLANDZKIM.

Helsingfors. (PAT). **Wiceminister wojny Manner został mianowany ministrem wojny, inspektor zaś piechoty gen. major Oestermann wiceministrem wojny.**

Helsinfors, 10 lipca. **Parlament fiński wyraził wczoraj rządowi wotum zaufania w kwestji aresztowania posłów komunistycznych.**

———o———

Berlin (PAT). **Zmarł tu dnia 7 b. m. w 71 roku życia Juljusz Hart, znany pisarz i krytyk z otoczenia Gerhardta Hauptmana.**

Berlin (PAT). Na szosie między Poczdamem a Berlinem, wydarzyła się nocy ubiegłej katastrofa zderzenia samochodu z motocyklem. Dwie osoby zostały zabite, a 3 ciężko ranne.

Warszawa (PAT). Szef sztabu głównego gen. Piskor przyjął w dniu dzisiejszym nowomianowanego attache wojskowego Łotwy ppłk. Wintera, który przejął to stanowisko po ś. p. b. attache Plesumsie. W dniu jutrzejszym p. gen. Piskor wydaje na cześć ppłk. Wintera śniadanie w salonach Hotelu Europejskiego.

Katowice (PAT). Według doniesień pism, pociąg zdążający z Bytomia do Gliwic, **najechał w pobliżu mostu Hindenburg na kolejarza Mirę, który został zmiażdżony.**

Ucieczka posłów ludow. z klubu B. B.

Warszawa, 10. 7. (Tel. wł.). Sprawa z posłem **Krysą** przedstawia się inaczej, niż przewidziano. Były minister skarbu pos. **Czechowicz, rozpoczął parcelację BB., ale był to krok indywidualny.** Obecnie jesteśmy świadkami wystąpień **już zbiorowych.**

W środę odbyło się **posiedzenie członków BB, na którem omawiano sytuację polityczną i stosunki wewnętrzne w państwie.** W wyniku tych narad **poseł Jan Krysa wysłał w środę list polecony do prezydjum BB, że z klubu występuje. Wieczorem analogiczny list wysłał poseł Marjan Cieplak, wreszcie poseł włościański Piotr Targowski.**

Widocznie poseł **Polakiewicz, który obecnie jest przywódcą BB., dowiedział się wcześniej o decyzji posła Krysy, gdyż wieczorem oznajmił prasie, że pos. Krysa został wyrzucony z BB. Chciał w ten sposób zostawić odpowiednie wrażenie. O wystąpieniu posłów: Cieplaka i Targowskiego, poseł Polakiewicz dowiedział się dopiero z dzienników. Wywołało ono konsternację w łonie BB.** W południe zebrało się prezydjum klubu, a potem pan Polakiewicz ogłosił oświadczenie, **wykluczające pos. Cieplaka i Targowskiego. Trzy te secesje nie wyczerpują listy secesjantów, która ma dosięgnąć 8 posłów ludowych.**

Zgon kardynała Vannutellego dziekana św. Kollegjum.

Z Rzymu przychodzi wiadomość o zgonie najstarszego urzędem i wiekiem kardynała **Wincentego Vannutellego,** dziekana Kollegjum Kardynałów. Smutna wiadomość wywrze w całym świecie duże wrażenie, zmarły dostojnik Kościoła był bowiem jedną z najbardziej znanych osobistości w najwyższej hierarchji kościelnej i jedną z najbardziej zasłużonych. Rozwijał on jako dyplomata żywą działalność jeszcze za pontyfikatu Leona XIII i wraz ze swym starszym bratem Serafinem należał do tego grona świetnych umysłów, jakie do senatu Kościoła wprowadził wielki papież-dyplomata. Za naszych czasów był śp. kardynał Vannutelli jakby żywem wspomnieniem tego sławnego pontyfikatu.

Urodził się kard. Vannutelli w r. 1836 w Genazzano pod Rzymem. Studjował teologję i prawo w Rzymie jeszcze za istnienia Państwa Kościelnego. Święcenia otrzymał w 1860 roku i przez jakiś czas był profesorem seminarjum. Poświęciwszy się dyplomacji, pracował w nuncjaturach w Holandji, Belgji, w 1875 roku został podsekretarzem stanu, w r. 1882 nuncjuszem w Lizbonie, w roku 1889 otrzymał z rąk Leona XIII purpurę kardynalską.

Zmarły kardynał piastował godność legata papieskiego w kilku historycznych wydarzeniach. I tak reprezentował Papieża na koronacji cara Aleksandra III-go w Moskwie, przy poświęceniu katedry w Cork w Irlandji, na Eucharystycznych Kongresach w Brukseli i w Kolonji. Został w r. 1891 prefektem jednej z najważniejszych Kongregacyj Kardynalskich: Kongregacji Koncyljum, która interpretuje uchwały soboru trydenckiego. Był przez czas jakiś prokuratorem Propagandy i prefektem Sygnatury. W r. 1900 został biskupem Palestryny, jednej z sześciu diecezyj podmiejskich, do których przywiązane są tytuły kardynałów-biskupów. Jako najstarszy urzędem i wiekiem kardynał piastował godność dziekana św. Kollegjum.

Do ostatnich lat cieszył się ten krzepki starzec znakomitem zdrowiem. Jego wyniosła postać przykuwała uwagę wszystkich, gdy kroczył na czele kardynałów w orszaku papieskim. Był osobistością popularną w Rzymie i w kilku konklawach zdobył głosy swych kolegów. Rzecz znamienna: ten 94-letni kardynał sympatyzował żywo z ruchem młodzieży włoskiej z faszyzmem, a Jego mowa, wygłoszona przed kilku laty na Kapitolu na cześć Mussoliniego, była jakby zapowiedzią umów umów laterańskich. Dawny minister Piusa IX w czasach, kiedy papież był władcą królestwa, doczekał się chwili, kiedy znowu papież stał się niezawisłym suwerenem świeckim.

———o———

Rzym, 10 lipca. **Dziekan świętego Collegium kardynał Vannutelli zmarł ubiegłej nocy.**

Wiadomość o zgonie jego przyjęły szerokie warstwy ludności z wielkim żalem, czego dowodem są tysiące kondolencyj, jakie wpisano do księgi w pałacu della Dataria. Doczesne szczątki kardynała złożono na katafalku, w sali tronowej pałacu.

W ciągu dnia przybyli do pałacu: sekretarz stanu kardynał Pacelli, kardynał Lauri, gubernator Citta del Vaticana commendatore Serafini, członkowie korpusu dyplomatycznego, biskupi i prałaci.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę.

O czem piszą inni?..

Parlamentarzyści polscy pojadą do Londynu.

„Robotnik“ donosi, że delegaci polscy na kongres Międzynarodowej Unji Międzyparlamentarnej w Londynie przezwyciężyli trudności.

„Jak słychać, były duże trudności z osobą St. Thugutta, ministra spraw wewnętrznych i wicepremjera w przeszłości, ze względu na jego... stosunek do wojskowości. Thugutt był ciężko ranny w roku 1920; to nie grało roli; kwestjonowano zlekka możność wyjazdu zagranicę człowieka, który odbył zbyt mało ćwiczeń wojskowych; na wszelki wypadek niech zapłaci całe 100 złotych; poza tem nie było pewne, czy p. rektor Dembiński, prezes delegacji, może jechać bez „świadectwa kwalifikacyjnego“, ustalającego jego „prawomyślność“ moralną i polityczną“.

Że istotnie utrudniano posłom uzyskania paszportów, tego dowodem notatka „sanacyjnego“ „Dziennika Lwowskiego“, który przedwczoraj donosił:

„Starostwo grodzkie, które ma wydać paszporty, zażądało w myśl obowiązujących przepisów, przedłożenia książeczek wojskowych, względnie zezwoleń odpowiedniego DOK., o ile petent jest oficerem rezerwy. Nadmienić należy, że okazało się przytem, że nie wszyscy posłowie mogli wykazać się odpowiedniemi dokumentami wojskowemi, gdyż np. pos. St. Stroński wogóle książeczki wojskowej nie posiada“.

Te złośliwości urzędników Min. Spraw Zagr. są tem bardziej oburzające, że równocześnie bez wielkich trudności wydaje się paszporty dyplomatyczne różnym prelegentom i pisarzom, o ile jadą wysławiać p. Piłsudskiego. Ludzie, oszczędzający na delegacji na kongres Unji Miedzyparlamentarnej, wydają grube sumy na rauty i bankiety dla całkiem zbędnych „czynników propagandy“. Wynagradza się też hojnie trzeciorzędnych pisarzy i dziennikarzy zagranicznych za pochlebne artykuły o rządach „sanacji“.

Na kresach każdy Polak winien głosować.

„Kur. Poznański“ podaje tekst uchwały Zarządu Zw. Obrony Kresów Zachodnich w sprawie wyborów w okręgu gnieźnieńskim. Otóż Z. O. K. Z., jakkolwiek jest zasadniczo organizacją bezpartyjną, potępia abstynencję wyborczą i dlatego musiał stwierdzić,

„że komitet regjonalny B.B.W.R. stanowiskiem swem, propagującem abstynencję wyborczą w okręgu, w którym wrogi państwu polskiemu obóz niemiecki po raz pierwszy w roku1928 na skutek rozbicia obozu polskiego uzyskał mandat, dla względów partykularnych poświęcił interesy państwowe i narodowe. — Zarząd główny Zw. Obrony Kresów Zachodnich“.

Głos Zarządu Z. O. K. Z. ma tem większe znaczenie, że zasiada w nim dużo „piłsudczyków“.

To samo trzeba powiedzieć o kresach wschodnich. W najbliższą niedzielę mają się odbyć ponowne wybory w 2 okręgach. W kowelskim nie będzie, niestety, żadnej listy polskiej, bo Blok Bezpartyjny wybory bojkotuje. W święciańskim okręgu jest kilka list polskich. Na poparcie zasługuje jedynie lista Stronnictwa Narodowego nr. 24. Każdy Polak powinien głosować!

Gorliwa administracja w Płońsku.

Podczas podróży p. Prezydenta po Mazowszu przeszło stu obywateli m. Płońska wręczyło mu memorjał, wskazujący na ciężkie położenie ludności. Upłynął zgórą miesiąc, pisze „Gazeta Warszawska“ — i

„oto dowiadujemy się, że w związku z wymienioną wyżej petycją wszyscy ci, którzy ją podpisali, wzywani są do komendy policji państw. na powiat płoński i tam ostro indagowani, a nawet wprost agitowani o wycofanie swych podpisów. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że władze miejscowe działają w tym wypadku z własnej inicjatywy i że kancelarja osobista p. Prezydenta nic nie wie o nacisku, jaki się wywiera na mieszkańców Płońska z powodu przykrej, lecz wiernie stan rzeczy malującej petycji.

Metody, których się chwyta urząd starościński w Płońsku wobec petycjonistów, zasługują na najsurowsze potępienie“.

Co pomogłoby zmuszenie petentów do wycofania podpisów? Czy ich położenie gospodarcze się poprawi?

I co za bezceremonjalność w stosunku do p. Prezydenta Mościckiego, którego własnością jest obecnie ta petycja! S.

10-lecie plebiscytu w Prusach Wschodn.

350 TYSIĘCY POLAKÓW ŻYJE ZA KORDONEM W PRUSACH WSCHOD.

W lipcu b. r. upływa 10 lat od nieszczęsnej komedji plebiscytowej na Warmji, Mazurach i Powiślu. Termin, w którym ludność polska, tam zamieszkała, miała rozstrzygnąć o przynależności tych terenów do Polski lub do Nimiec, przypadł na moment, kiedy Polska zmagała się z inwazją bolszewicka.

Niemcy przeforsowali termin głosowania na dzień 11 lipca i przed przybyciem „Wysokiej Komisji“ aljanckiej już mieli teren agitacyjny przygotowany. „Wysoka Komisja“ pozostawiła cała administrację w rękach dotychczasowych urzędników, a utrzymanie porządku w kraju powierzono... niemieckiej Reichswehrze.

Plebiscyt warmijski wypadł dla Polaków fatalnie. Długie lata akcji germanizacyjnej przyniosły swoje owoce. Ludność polska, steroryzowana przez urzędników pruskich, wojsko i policję, rozpędzana, gdy organizowała zebrania przedwyborcze, bita i kaleczona przez rozwydrzone bandy, aresztowana i przetrzymywana bez powodu, i wszystko to pod okiem komisji aljantów, nie mogła spełnić swego obywatelskiego obowiązku. Wielu Polaków wyjechało z tych terenów jeszcze przed plebiscytem do Polski, inni w obawie o swe życie nie przystąpili do urn wyborczych. W tych warunkach plebiscyt stał się komedją „swobodnego“ wypowiedzenia się ludności i potarganiem elementarnych zasad sprawiedliwości.

Dziś, w 10 lat od plebiscytu warmijskiego, należy przypomnieć całemu cywilizowanemu światu, że na ziemiach zakordonowych w Prusach Wschodnich mieszka 350.000 Polaków. Nie zapomnimy o Rodakach, którzy myślą i czują po polsku, a których pięść i gwałt odcięły od Macierzy.

Plebiscyt odbył się w chwili, gdy armje bolszewickie podchodziły już pod Luck i Wilno. Wśród Mazurów trudno było wzbudzić wiarę w przyszłość młodziutkiego państwa, na które zwaliła się niezwyciężona, zdawało się, potęga olbrzymiej Rosji Już w półtora miesiąca później, gdy armje bolszewickie rozgromione nad Wkrą i Narwją, chroniły się w popłochu na terytorjum Prus Wschodnich, już wówczas szanse polskie mogły być lepsze. A przedstawiałyby się jeszcze lepiej, gdyby plebiscyt odbył się — jak na Śląsku — dopiero w roku 1921, gdyby załogi angielskie dbały o poskromienie administracji pruskiej i zabezpieczenie ludności polskiej wolności zgromadzeń. Niestety, tego wszystkiego nie umiał rząd polski wywalczyć. Nie było także na Mazurach Korfantego.

Ponieśliśmy w głosowaniu haniebną klęskę i zaledwie parę wnosek przypadło Polsce. Wybory do niemieckich ciał ustawodawczych, jakie się potem kilkakrotnie odbywały, wykazały, że i obecnie ludność ta w ogromnej większości nie zalicza się do narodu polskiego. Prusy Wschodnie są twierdzą wyborczą najonalistów niemieckich.

Mimo wszystko musimy tym wszystkim, którzy się już Polakami poczuli, wywalczyć swobodę narodowego rozwoju, a w odpowiedzi na niemieckie zakusy na Pomorze — przypomnieć, że jeśli będzie mowa o ponowieniu plebiscytów, to my będziemy mieli prawo żądać plebiscytu na Warmji i Mazurach.

Ruch antykomunistyczny w Finlandji.

Ruch antykomunistyczny zapoczątkował się w masach chłopskich. Postulaty aktywistów. Komuniści nadużywali swobody w Finlandji.

W związku z ostatniemi wydarzeniami w Finlandji, poseł finlandzki w Warszawie G. Idman udzielił prasie wywiadu na temat ruchu antykomunistycznego.

W Finlandji — zaznaczył p. Idman — istniał **zawsze silny prąd antykomunistyczny, zwłaszcza wśród włościan.** Komunizm nigdy się nie przyjął wśród inteligencji, ani **nie miał powodzenia w masach.** Dzięki jednak dużej swobodzie działania, zagwarantowanej obywatelom przez konstytucję, jak również dzięki systemowi wyborów proporcjonalnych **komunistom udało się zdobyć 23 mandaty na 200.** By móc rozporządzać skuteczniejszemi środkami przeciw propagandzie komunistycznej, rząd opracował ubiegłej jesieni projekt ustawy, mającej na celu ograniczenie swobody prasy. Projekt ten jednakże został przez parlament odrzucony. **Propaganda komunistów przybierała coraz to zuchwalsze formy w gazetach i czasopismach. Szerzyli propagandę antyreligijną wśród młodzieży szkolnej,** oburzając tem do najwyższego stopnia pobożną ludność protestancką. Ostre formy przybrało to oburzenie zwłaszcza wśród mas chłopskich w Osterbonthuji, gdzie **ruch ten skoncentrował się w wiosce Lappo.** Gdy komuniści przywdziali czerwone koszule i wywiesili insygnia komunistyczne we wsi Lappo, zostali stamtąd wypędzeni.

Działalność aktywistycznej młodzieży nie ograniczyła się do aktów własnoręcznego wymierzania sprawiedliwości na komunistach. Pod wodzą prawicowych polityków fińskich z Korsulą na czele zgromadzili się **antybolszewiccy działacze w miejscowości Lappo i stamtąd przesłali swe ultimatum sejmowi:** konstytucja winna ulec zmianie w kierunku uniemożliwienia komunistom szerzenia propagandy, nietykalność poselska winna być zniesiona, reforma ordynacji wyborczej winna pozbawić prawa głosu tych obywateli, którzy nie płacą podatku dochodowego, a wolność zrzeszania się, zebrań i prasy powinna ulec ograniczeniu

Umiarkowany rząd fiński wniósł pod tym naciskiem kilka projektów do sejmu. Aktywiści jednak z Lappo nie są zadowoleni z częściowych ustępstw. Na poparcie swych wszystkich żądań zapowiedzieli masowy pochód chłopów na Helsingfors. **Rząd nie chcąc komplikować sytuacji, podał się do dymisji,** na czele zaś nowego gabinetu koalicyjnego stanął powszechnie szanowany polityk Peer Ewind Svinhufwud. Czy uda mu się opanować sytuację — na tem polega dziś trudność zagadnienia.

Polityczne stosunki polsko-ruskie.

Antagonizm przedwojenny. — Skutki walk 1918/19 r. — Zamachy terrorystyczne po wojnie. — Czy możliwa ugoda?

III. Społeczeństwo, które posiada własne życie gospodarcze i społeczno-kulturalne, stwarza sobie również życie polityczne. Rusini nasi tworzyli obóz polityczny długo jeszcze przed wojną. Szli na zdobywanie rozmaitych pozycyj, aby wzmacniać własne życie kulturalne i gospodarcze. Walczyli z Polakami w Wiedniu i w sejmie galicyjskim o rozmaite zdobycze. W Wiedniu Koło Polskie, powołane do obrony polskich interesów w monarchji, miało stanowisko silne i broniło tych interesów zazwyczaj z dobrym skutkiem. Ale musiało zawsze czuwać, gdyż posłowie ruscy, walcząc o interesy ruskie, coraz silniej poczęli zagrażać polskiemu stanowi posiadania. Toczyła się walka i w dawnym sejmie galicyjskim. Politycy polscy próbowali rozmaitych ugód z politykami ruskimi, ale zgody te, jak donosi w niedawnym artykule w „Rzeczypospolitej“ p. sen. Thullie, trwały krótko, gdyż rwało je życie i coraz silniejszy nurt ruskiego życia politycznego, zwracającego się przeciw rządom polskim w Galicji. W ostatnich latach przed wojną, Rusini w sejmie galicyjskim uprawiali wyuczoną w parlamencie wiedeńskim hałaśliwą obstrukcję i uniemożliwiali normalną pracę w tym sejmie. Tylko z wielkim trudem ówczesny marszałek sejmu, **Stanisław Badeni** przeprowadził to, co było konieczne. Bez rozwoju życia politycznego w społeczeństwie ruskiem, krwawa i długa wojna o Lwów, byłaby niemożliwością. Wojna, jaką Rusini przy cichem poparciu niemieckich kół wojskowych rozpoczęli w nocy z 31 października na 1 listopada 1918, była jedynie krwawem ujawnieniem polityki, jaką przeważna część społeczeństwa ruskiego przeciw nam prowadziła. Przedwojenna polityka ruska doprowadziła do otwartej i strasznej wojny bratniej. Chociaż ludność ruska po wioskach w dużej mierze tę walkę bratobójczą potępiała, a synowie chłopów ruskich przed branką w szeregi ukraińskie chronili się nieraz nawet ucieczką do lasu, to jednak **ta kilkomiesięczna wojna musiała w szerokich warstwach ludności ruskiej umocnić świadomość własnej odrębności.**

Znane nam są wypadki polityki po wojnie. Rusini nie uznawali w Małopolsce Wschodniej panowania Polski. W czasie wojny bolszewickiej w r. 1920 zachowali się wprawdzie wobec państwa naszego spokojnie i dość lojalnie, ale po wojnie, przed wyborami do Sejmu w r. 1922 i przed uznaniem naszych granic wschodnich byliśmy świadkami pożarów, sabotaży, mordów. Były to objawy teroru, stosowanego przez pewnych polityków ruskich z zagranicy przeciw Polakom i przeciw państwu polskiemu. Byliśmy świadkami zamordowania **Twerdochliba** przez Ukr. Org. Wojskową, dlatego tylko, że podejmował się pracować dla umożliwienia zgodnego współżycia ludności ruskiej z polską. Byliśmy świadkami zamachu rewolwerowego na Nacz. Państwa Piłsudskiego przy wyjściu z ratusza lwowskiego. To wszystko było śladem polityki ruskiej. A jak silnie tkwiło całe niemal społeczeństwo ruskie w tej terorystycznej polityce antypolskiej, niech świadczy fakt, którego wówczas, jak dzisiaj pojąć nie mogę, że nieszczęśliwego **śp. Twerdochliba księża ruscy pogrzebać nie chcieli,** że tego Rusina ob. gr. musieli pochować księża polscy. **Pogrzeb Twerdochliba musiał się stać manifestacją polską,** skoro nawet unickie duchowieństwo nie miało odwagi temu apostołowi zgodnego współżycia rusko-polskiego oddać ostatniej posługi.

Obecne procesy przeciw Ukraińskiej Organizacji Wojskowej w związku z jej napadami i zamachami są dalszem świadectwem tej samej terorystycznej polityki antypolskiej. Ta polityka ma inspiratorów zagranicą. Może jest wydatnie wspierana przez wrogie nam czynniki zagraniczne w Berlinie, czy gdzieindziej, ale prowadzą ją i wykonują Rusini sami. ruska młodzież inteligentna, dająca się używać do takiej walki terorystycznej.

Byłoby naturalnie rzeczą niesprawiedliwą za te gwałty i zamachy czynić odpowiedzialnem całe społeczeństwo ruskie; ale z drugiej strony jest faktem, że to społeczeństwo polityki gwałtu i teroru nie potępią, że jeśli się nawet nie odnosi do niej wprost przychylnie, to jednak jej się śmiało nie przeciwstawia. A nie przeciwstawia się, bo w tych gwałtach i zamachach chce widzieć czynnik, który polityce ruskiej wobec naszej państwowości idzie na rękę, a nawet jej jest potrzebny. A samą tę politykę ruską, prowadzoną w imię haseł narodowościowych, nie społecznych, możemy poznać z mów posłów ruskich i z tych wywiadów, jakie przeprowadzał świeżo p. Sopicki. **PP. Decykiewicz, Nazaruk, Hałuszczyński** są mężami poważnymi, nie narwańcami lub radykałami. Wywiady z nimi stwierdzają, że nasza ludność ruska ma w pełni rozwinięte życie polityczne, że ma pewne ideały polityczne, do których dąży, że jest siłą polityczną, której nam nie wolno lekceważyć. Prawda, że w ruskiem społeczeństwie, podobnie jak w naszem polskiem są rozmaite partje, zwalczające się wzajemnie, że jest więcej, niż w naszem polskiem społeczeństwie prądów radykalnych i antyreligijnych; to jednak stwierdzić musimy, że **społeczeństwo ruskie w przeważnej części nastawione jest politycznie przeciw państwowości naszej,** odnosi się do nas jakby do wrogów, czuje do nas żal, jak gdybyśmy je krzywdzili. Są wprawdzie także jednostki inne, jak radca Łysiak z obozu staroruskiego we Lwowie, który śmiało przemawia na Ratuszu lwowskim za przyjaźnią polsko-ruską, ale niezawodnie takich jest niewielu. Czy wobec tego wszystkiego można szukać ugody z Rusinami? Pomówimy i o tem.

Lwów, w lipcu 1930 r.

Ks. S. Szydelski.

„Swat z parasolem“ w polityce

czyli: jaką „harmonję“ zaleca „Nowy Dziennik“.

W artykule „Żydzi i sanacja“ napisaliśmy, że przywrócenie harmonji między rządem a Sejmem, do której dąży opozycja, musi być traktowane przez p. Rosmarina „bez wielkiego entuzjazmu“, gdyż ze stanowiska żydowskiego walka wewnętrzna, rozdzierająca i osłabiająca Polskę, jest zjawiskiem pomyślnem. Mało nas obchodzi, że żydowski „Nowy Dziennik“ uwagi nasze nazywa „nikczemnością“ i „ohydnem plugastwem“, ale musimy zaprotestować przeciw jego twierdzeniu, jakoby żydzi dążyli do tego samego celu, co i centro-lew. Prawdą jest, że żydowski „swat z parasolem“ narzuca się stale polskiej opozycji z radami i pośrednictwem, celem zawarcia z sanacją porozumienia, że stara się zwłaszcza lewicę doprowadzić w pokorze i skrusze do progów Belwederu. Gdyby mu się swatostwo udało, to mielibyśmy oczywiście swoistą „harmonję“ między rządem a sejmem, taką mniejwięcej, jaka panuje między sanacją a rządem. Rząd robiłby, co mu się podoba, a Sejm uchwalałby, co mu rząd każe.

Oczywiście nie o t a k ą harmonję chodzi polskim stronnictwom, ale o przywrócenie stanu konstytucyjnego, w którym rząd jest odpowiedzialnym przed Sejmem i z tego powodu nigdy nie może stać w opozycji do większości sejmowej. Harmonja konstytucyjna nastąpi więc po zlikwidowaniu obecnego systemu rządzenia, po usunięciu sanacji i po przywróceniu praw Sejmowi. Niema chyba czytelnika, któryby inaczej nasze stanowisko rozumiał i tylko talmudyści z „Nowego Dziennika“ mogą w naszem dążeniu do zgody wewnętrznej w państwie dopatrzeć się czegoś podobnego do ich „swatostwa“ między Sejmem a rządem. Żydowski „swat z parasolem“ stara się za wszelką

cenę — a więc także przez pozyskanie części opozycji — utrzymać system sanacyjny, jako korzystny dla interesów żydostwa, większość zaś sejmowa uważa system ten za szkodliwy i dojrzały do likwidacji. Harmonja może zaistnieć dopiero między Sejmem a przyszłym rządem.

„Nowy Dziennik" nazywa nasze uwagi o stosunku żydów do sanacji „nikczemnością" i „ohydnem plugastwem". To mu wolno. Ale nie wolno mu fałszować naszych myśli, dlatego tylko, że fałszerstwo to nie jest jak np. fałszerstwo banknotów, karane przez prawo. **ax.**

Na ziemiach Polski.

Studentki amerykańskie w Polsce.

W Poznaniu bawiła onegdaj wycieczka kilkunastu **studentek amerykańskich**, przybyłych do Europy pod egidą CIE. Wycieczka zwiedziła już Anglję, Francję i Niemcy; zwiedzi teraz Polskę, a potem Czechosłowację.

W Polsce opiekuje się Amerykankami naczelny komitet akademicki. Po zwiedzeniu wystawy i zabytków historycznych stolicy Wielkopolski, studentki amerykańskie przybyły we czwartek wieczorem do Warszawy. Dalszym etapem podróży będzie **Kraków** i Zakopane.

30 tysięcy niewidomych w Polsce.

Na podstawie zestawień opracowanych przez polski patronat opieki nad niewidomymi, okazuje się, że w Polsce jest obecnie 30 tysięcy niewidomych, czyli 0.1 procent ogólnej liczby ludności.

Łodzią dookoła Polski.

Z Lublina, leżącego, jak wiadomo, nad rzeką Bystrzycą, wyruszyli trzej wioślarze tamtejszego klubu wojsk. „Unja" — **w podróż łodzią dookoła Polski.** Trasa prowadzi Bystrzycą, Wieprzem, Wisłą, Bugiem, Kanałem Królewskim, Prypecią, Szczarą, Niemnem, Kanałem Augustowskim poczem Narwią do Wisły, a następnie Wieprzem i Bystrzycą z powrotem do Lublina. Wyprawa potrwa około miesiąca. Łódź została zbudowana przez samych sportowców.

Kurs nawigacyjny dla maturzystów.

Min. Przemysłu podaje do wiadomości, że otwarto w r. bież. szkolnym w **Państwowej Szkole Morskiej w Gdyni** oprócz normalnego 3-letniego kursu nauk, **2-letni kurs na wydziale nawigacyjnym wyłącznie dla maturzystów.** Nowoprzyjęci kandydaci po zakwalifikowaniu przez komisję lekarską, oraz złożeniu egzaminu konkursowego, odjadą 15 sierpnia b. r. z Gdyni do Hawru, **gdzie zostaną zaokrętowani na statek szkolny „Dar Pomorza"**, na którym odbędą próbną podróż oceaniczną. Ostateczne zaliczenie kandydatów w poczet uczniów szkoły nastąpi dopiero po odbyciu tej podróży i uzyskaniu dodatniej opinji komisji okrętowej. Państwowa Szkoła Morska jest zakładem na ukowym wyższym.

Bohaterski czyn ks. proboszcza.

W czasie zabawy nad jeziorem we wsi Wiele na Pomorzu 9-letni syn miejscowego kupca Łącznego wpadł do jeziora i począł tonąć. Przechodzący opodal **miejscowy proboszcz ks. Wrycza, nie bacząc na grożące mu niebezpieczeństwo, z narażeniem własnego życia wskoczył do jeziora i wyratował dziecko od niechybnej śmierci.**

Miasteczko Różanka w zgliszczach.

W miasteczku Różanka w woj. nowogrodzkiem wybuchnął pożar, który **prawie doszczętnie strawił miasto.** Ocalała zaledwie szkoła, kościół i kilka budynków w południowej części miasteczka. Pomoc licznych straży pożarnych **okazała się bezskuteczną**, gdyż z powodu suszy **nie było zupełnie wody. Ogółem spłonęło 70 budynków**, w tem urząd pocztowy i posterunek policji. Szkody olbrzymie.

Dwa groźne pożary.

W powiecie łęczyckim, w woj. łódzkiem, wybuchły onegdaj dwa groźne pożary. We wsi Tum, gdy mieszkańcy zajęci byli w polu, z nieustalonej przyczyny wybuchł pożar. Nim mieszkańcy zdążyli przybyć na miejsce pożaru, **płomienie ogarnęły sześć zagród.** Pastwą płomieni padło sześć domów mieszkalnych, cztery stodoły, ośm obór i wielka ilość żywego inwentarza. Straty wynoszą około 250 tysięcy zł. W czasie akcji ratunkowej uległo poparzeniu ośm osób, z których dwie w stanie groźnym przewieziono do szpitala.

Ubiegłej nocy we wsi Kulczy zajęła się jedna z zagród. Wkrótce stanęło w ogniu 10 gospodarstw. Spłonęło 300 sztuk bydła, oraz liczny inwentarz martwy. Podczas pożaru jeden z ratujących **skoczył w ogień i wydostał z płomieni swego dwuletniego synka**, sam jednak został ciężko poparzony. **Straty wynoszą ponad 300 tysięcy zł.**

Serja niezwykłych samobójstw.

Galopem w toń Gopła. — Wbił sobie gwóźdź do głowy. — Dwie staruszki zrezygnowały z życia.

W niezwykły sposób popełnił samobójstwo zamieszkały w pobliżu Kruszwicy 35-letni robotnik, Adam Sobczak. Po ukończeniu pracy **Sobczak wsiadł na wóz, zaprzężony w parę koni i pojechał na brzeg pobliskiego jeziora Gopła. W pewnej chwili Sobczak zaciął konie i wjechał w pełnym pędzie do jeziora. Konie wraz z wozem i Sobczakiem poszły na dno.**

W stajni, należącej do koszar 22 p. p. w Koźlach na Śląsku niemieckim znaleziono nieżywego robotnika Maksymiljana Cygana z ciężkiemi ranami na głowie. Wszczęte dochodzenia dały **przerażające wyniki: mianowicie Cygan przywiązał do sznura ciężki kamień i przy pomocy drugiego sznura, przymocowanego do gwoździa, wciągnął kamień w górę, a następnie całą siłą spuścił go sobie na głowę.** Oczywiście **poniósł śmierć na miejscu.** Powodem tego niezwykłego samobójstwa były **sprzeczki z rodziną żony**, u której mieszkał.

W miejscowości Sadowiec koło Ostrowa utopiła się w stawie **82-letnia Barbara Rudnikowa, z powodu przewlekłego reumatyzmu**, który już w r. 1927 popchnął ją do samobójstwa, któremu jednak w porę przeszkodzono.

Nieco młodsza, bo **67-letnia Marja Jewasińska**, mieszkanka Bydgoszczy targnęła się na swe życie, **wieszając się na klamce drzwi.** Tę staruszkę nędza przywiodła nad brzeg przepaści.

70 górników zginęło w kopalni pod Wrocławiem.

Z Wrocławia donoszą, że w miejscowości Hausdorf, rewiru górniczego Neurode (Nowe Rudy) nastąpił w szybie „Kurt" wybuch kwasu węglowego. W czasie katastrofy znajdowało się w kopalni około 200 górników. **Dotychczas wydobyto 67 zwłok oraz 48 górników ciężko rannych. Pozostali znajdują się jeszcze w zasypanym szybie i wątpliwem jest, czy uda się ich wydobyć żywych.**

Oddziały ratunkowe przystąpiły w gorączkowym pośpiechu do akcji ratunkowej. Przed wejściem do kopalni **rozgrywają się tragiczne sceny. Setki kobiet i dzieci domagają się dostępu do wydobytych już górników.**

WYDOBYTO 70 TRUPÓW.

Berlin (PAT). Według otrzymanych w ciągu nocy wiadomości o katastrofie górniczej w Hausdorfie na Śląsku niemieckim, prace ratunkowe, celem wydobycia pozostałych jeszcze w szybie górników, są bardzo utrudnione z powodu wydobywania się gazów trujących z szybu. **Istnieje słaba tylko nadzieja, iż uda się ocalić znajdujących się w kopalni 75 górników. Ostatni wybuch gazu jest jednym z największych**, jakie dotychczas wydarzyły się w europejskich obszarach górniczych. **Do godz. 5.30 nad ranem wydobyto 70 trupów.**

—o—

Szpital przeciwepidemiczny w Gdyni.

Departament służby zdrowia min. spraw wewn. przystępuje do budowy **specjalnego szpitala przeciwepidemicznego w porcie morskim Gdyni.** Przy szpitalu tym mieścić się będzie kwarantanna, przewidziana międzynarodową konwencją o zwalczaniu chorób zakaźnych dla załóg i pasażerów statków, przybywających z portów zagrożonych epidemjami. Urządzenia kwarantanny kosztować będzie około 2 miljony złotych.

Pobili nauczyciela swych dzieci

za złe noty na świadectwie.

Z Katowic donoszą: Na drodze pomiędzy Bielszowicami a Karol Emanuel **zaczepiło 4-ch osobników nauczyciela szkoły powsz. z Orzegowa, Wiktora Dropałę, którego dotkliwie pobili raniąc go do krwi.** W toku dochodzeń ustalono, że przyczyną pobicia była **zemsta ze strony napastników za złe świadectwa wydane ich dzieciom przez nauczyciela.** Sprawców w osobach Feliksa Berczyka, Edwarda Juraszczyka i Augusta Nowaka oraz Alfreda Babacza ujęto.

PROTEST SANOKA PRZECIW GWAŁTOM PRUSKIM I LITEWSKIM.

W dniu 6 b. m. odbyło się w Sali „Sokoła" w Sanoku Zebranie Protestacyjne przeciwko gwałtom pruskim i litewskim. Inicjatywa wyszła od młodzieży, która w b. r. ukończyła szkoły średnie. Również i organizacja ona się zajęła, przy czynnej pomocy młodzieży akademickiej, a przy życzliwem poparciu starszego społeczeństwa. Równocześnie w tym samym dniu urządzono zbiórkę uliczną na „Oświatę wśród Polaków zagranicą".

CZY STANIE PRZED SĄDEM MIMOWOLNY SPRAWCA ŚMIERCI Ś. P. EJSMONDA.

Podobno prokuratura przy sądzie okr. w Nowym Sączu prowadzi obecnie dochodzenia przeciw prof. gimn. Domaniewskiemu, mimowolnemu sprawcy tragicznej katastrofy samochodowej pod Morskiem Okiem, w następstwie której stracił życie ś. p. Julian Ejsmond.

W razie zebrania materjałów stwierdzających winę nieostrożnej jazdy prof. Domaniewskiego, najprawdopodobniej oskarżony go o występek przeciw bezpieczeństwu życia.

Przed 10 laty.

Walki o Mińsk, Krzemieniec i Kamieniec Podolski.

11 lipca.

Front południowo-wschodni. W 6-ej armji oddziały gen. Pawlenki odpierają skutecznie uporczywe ataki nieprzyjaciela na **Kamieniec Podolski. 18-ta dywizja** piechoty odzyskała kontratakiem utracony **Krzemieniec**, zadając nieprzyjacielowi duże straty.

2-a i 3-a armja w odwrocie na rzekę Styr.

Front północno-wschodni. Na Prypeci nieprzyjaciel atakuje przy pomocy statków pancernych. Na północ od tej rzeki zacięte walki, w których szczególnie odznaczył się 35 pułk piechoty i 3-ci pułk strzelców podhalańskich. Komunikat Naczelnego Dowództwa z przed lat dziesięciu podkreśla, że niezwykłe trudności terenowe, bagna i rzeki, ogromnie utrudniają marsze i utrzymywanie łączności między oddziałami.

Miasto Mińsk, po zaciętych i krwawych walkach, zostało w dniu dzisiejszym opuszczone przez oddziały 2-giej dywizji Legjonów.

1-a armja wśród walk osiąga linję dawnych okopów niemieckich.

Z całego świata.

15 samolotów wojennych ze składek w Rosji.

W Moskwie odbyła się w tych dniach uroczystość przekazania armji sowieckiej **15 samolotów wojennych, wybudowanych ze składek robotników i urzędników sowieckich, jako podarunek 16-mu kongresowi partji komunistycznej.** Wojenna rada rewolucyjna wydała z tego powodu odezwę, w której nawołuje do dalszej ofiarności celem zwiększenia sił zbrojnych Związku sowieckiego.

Pomnik sowieckich żołnierzy zburzony

„Kurjer wileński" donosi z pogranicza, iż onegdaj **nieznani sprawcy wysadzili w powietrze pomnik, ustawiony w lasku koło Borysowa na cześć poległych żołnierzy armji czerwonej w walce z białogwardzistami.** Zburzenia pomnika dokonano przez podłożenie miny górniczej. W związku z tem władze sowieckie aresztowały kilku włościan z okolic Borysowa, podejrzanych o zamach. Pomnik miał być odsłonięty w dniu święta „Oswobodzenia Białorusi" t. j. w dniu 13 lipca b. r.

Kanada ma 10 miljonów ludzi.

Ogromne terytorjum Kanady (dominjum angielskie) zamieszkuje według ostatnich obliczeń **9,795.800 ludzi. Wzrost ludności w ciągu ostatniego dziesięciolecia wyniósł miljon osób.** Najciekawsze są cyfry emigracji. W czasie tym bowiem przybyło do Kanady 1.130.569 cudzoziemców, lecz wyjechało z kraju tego aż 1.355.655 osób. Kanada więc stanowi dla wychodźctwa tylko etap w emigracji do Stanów Zjednoczonych.

Jak wygląda „raj" w Ameryce?

Oto w jednym dzienniku chicagowskim czytamy wiadomość, że w Toledo pewien 38-letni ojciec rodziny **po 9 miesiącach bezrobocia, dostał wreszcie pracę** przy budowie i w pierwszym dniu pracy po kilku godzinach padł nagle trupem. Lekarz stwierdził, że **śmierć nastąpiła z powodu wycieńczenia głodowego.**

„Jezioro krwi".

Tow. Alpinistów Trydenckich w swym letnim zamieszcza ciekawy opis alpejskiego jeziora Tovel, znanego jako Czerwone jezioro albo jezioro krwi. Istotnie zabarwienie znacznej części tego jeziora długości około 1000 m. i głębokości 35 m. jest krwisto czerwone. Prof. W. Largaiolli, który studjował ostatnio ten ciekawy fenomen, przypisuje to zabarwienie niezliczonym kolonjom żyjątek z rodzaju „Glenodinium oculata" rozmnażającym się w wodzie alpejskiego jeziora. Zwłaszcza po burzy całe jezioro zdała wygląda, jak olbrzymia plama krwi. Jezioro to przyciąga zwłaszcza latem całe rzesze turystów.

Śledztwo w sprawie tragedji w Lubece

Pomyłka — świadomym aktem zemsty lekarza?

Wytoczone obecnie śledztwo przeciw dr. Deycke, dyrektorowi szpitala w Lubece, przeciw dr. Klotzowi, dyr. oddziału pedjatrycznego, przeciw dr. Altstaedtowi, inspektorowi sanitarnemu, oraz siostrze Annie, przełożonej pielęgniarek — w związku z tajemniczą śmiercią około 50 dzieci, którym wstrzyknięto jakieś śmiertelne preparaty — ujawniło ciekawy szczegół. Mianowicie **między dyr. Deycke a dr. Klotzem istniały od pewnego czasu nieśnaski.** Istnieje przypuszczenie, że **dr. Klotz rozpowszechniał zabójczy preparat, wiedząc o jego śmiertelnem działaniu, poprostu z chęci wywarcia zemsty na znienawidzonym szefie.** Prof. Calmette z Paryża, którego nazwisko nosi przesłane do Lubeki serum antygruźlicze, stwierdza jeszcze raz w liście do komisji śledczej fatalny błąd, popełniony w laboratorjum w Lubece; **oto niesz częśliwe dzieci otrzymały zamiast nieszkodliwego preparatu Calmette'a, zastrzyki kultury bakcylów gruźliczych ludzkich.**

—o—

NOMINACJE W KONGREGACJACH.

Ojciec św. mianował ks. kardynała Sbarretti'ego sekretarzem Kongregacji św. Officium, ks. kardynała Rossi'ego sekretarzem Kongregacji konsystorjalnej, oraz ks. kardynała Serafini'ego prefektem Kongregacji Koncylium.

NOWY KOŚCIÓŁ W PARYŻU.

Onegdaj poświęcono w Paryżu nowy kościół pod wezwaniem **św. Krzysztofa**, patrona automobilistów.

Kościół jest zbudowany w stylu nowoczesnym i posiada szereg witraży, ujętych dekoracyjnie w duchu modernistycznym. M. in. freski na ścianach przedstawiają zmodernizowaną legendę św. Krzysztofa, niosącego pomoc jeźdźcowi, lotnikowi, marynarzowi, maszyniście lokomotywy i automobiliście.

JAK STALIN „CZYŚCIŁ" PARTJĘ KOMUNISTYCZNĄ?

Na XVI-tym ogólnozwiązkowym kongresie partji komunistycznej, prezes Centralnej komisji kontrolnej przytoczył szereg cyfr ilustrujących ostatnią (niezakończoną jeszcze) „czystkę" w partji i urzędach sowieckich. Okazuje się, że **ogółem poddano kontroli dotychczas 400.000 pracowników i urzędników sowieckich**, z której to liczby 51.000 osób złożono z zajmowanych przez nich urzędów. Z partji komunistycznej w wyniku przeprowadzonej „czystki" wydalono 130.000 osób.

—o—

10 MILJ. DOLARÓW WYDAJE N. JORK NA ŻEBRAKÓW.

Skarżymy się w Polsce na olbrzymią ilość żebraków, wyciągających ręce na ulicach prawie wszystkich większych miast. Może żdła nas nieco pocieszyć wiadomość, że gdzieindziej jest jeszcze gorzej.

Oto rada dobroczynna miasta Nowego Jorku ogłosiła obecnie statystykę, wprost przerażającą o wzroście żebractwa na ulicach tego miasta. Według tych obliczeń, N. Jork wydaje rocznie na swoich żebraków 10 miljonów dolarów. Suma imponująca.

DLACZEGO WODY DUNAJU BYŁY SŁONE?

Niedawno kąpiący się w Dunaju ludzie w okolicach Wiednia **mieli przez pewien czas wrażenie, że znajdują się w morzu. Oto słodka woda rzeczna nabrała smaku słonego jak morska.** Zagadka została rozwiązana na drugi dzień, kiedy dowiedziano się, że o kilka kilometrów w górę rzeki, utonął w Dunaju, skutkiem najechania na mieliznę, **pewien statek czeski, wiozący ładunek 350 tysięcy kilogramów soli.** Holowniki, które usiłowały podnieść statek, nie pomogły mu nic. **Cały ładunek rozpuścił się w wodzie i przesolił Dunaj na parę dobrych godzin.**

Działalność pacyfistów katolickich.

Komitet Katolickiego Związku Studjów Międzynarodowych odbył swe posiedzenie we Fryburgu Szwajcarskim. Komitet zaaprobował działalność poszczególnych grup narodowych, zachęcając je do dalszej akcji w kierunku pokojowego zbliżenia narodów. Na okres letni Komitet poleca bardzo wymianę **akademików** i młodzieży oraz **pobyt wśród innych narodów.** Komitet w swym **końcowym wniosku przypomina**, że **między katolikami polskimi i niemieckimi** odbyło się **kilka zjazdów w tym samym** duchu, jak to **miało miejsce między katolikami** francuskimi i **niemieckimi.** Poleca więc gorąco wszystkim grupom narodowym, by w kwestjach dyskusyjnych gorąco przenikał je w samym duchu miłości chrześcijańskiej. **(KAP).**

—o—

Literatura i teatr.

Wrażenia Erenburga z Polski.

Przed dwoma laty bawił w Polsce znany pisarz rosyjski, Ilja Erenburg żyd z pochodzenia o przekonaniach komunizujących. Był (krótko zresztą) w Warszawie, Łodzi i Krakowie. Swojego czasu drukowaliśmy z nim wywiad. My pierwsi przed miesiącem podawaliśmy jego niedawno opublikowane wrażenia z Polski, któremi obecnie zajmuje się w prasie socjalistycznej p. Czapiński, broniący Polski, którą przedstawił p. Erenburg nie tyle w nieprzychylnem, ile w lekkomyślnem, nieodpowiedzialnem świetle.

P. Czapiński wystąpił również w roli obrońcy t. zw. antysemityzmu polskiego, o który posądza Polaków autor „Julja Jurenita“ w artykule p. t. „Mokrym ręcznikiem“. Ciekawe to, że nawet socjalista obala brednie tego pisarza o jakowymś ucisku żydostwa w Polsce.

Jeszcze echa „penclubowe“.

Z głosów naszych niedawnych „penclubowych“ gości zanotujmy jeszcze artykuł komunizującego dramaturga niemieckiego E. Tollera w „Weltbuehne“, który atakuje oficjalnego delegata niemieckiego, Kuehna, za to, że w przemówieniu swem przypisał **Polsce wielką misję dziejową, a mianowicie obronę cywilizacji zachodniej przeciw barbarzyństwu wschodniemu.**

Z niezwykłą sympatją za to czytamy w „Pesti Naplo“ wspomnienia delegata węgierskiego, pisarza scenicznego, **Melchjora Lengyela.** Nacechowane one są podziwem i specyficznie węgierską życzliwością wobec polskiego narodu. Lengyel pisze m. in., że życie intelektualne jest w Polsce żywe, a **literatura polska stoi bardzo wysoko.**

„MIŁOŚĆ CZY PIĘŚĆ“.

Najbliższą premjerą Teatru Małego w Warszawie (15 b. m.) będzie krotochwila p. t. „Miłość czy pięść“ nowej spółki autorskiej w osobach K. Dunin-Markiewicza i M. Fijałkowskiego. Rzecz dzieje się na wsi kresowej; akcja prześwietlona jest pogodnym rodzimym humorem. Wśród galerji typów wyróżniają się dwie postacie czołowe: laureatki olimpijskiej, Moniki Rozpędowskiej i docenta filozofji dr. Butryma. Główne role obejmą M. Modzelewska i T. Wesołowski.

Ruch wydawniczy.

„ARCHITEKT“, organ Z. A. W. K. pod redakcją inż. arch. Henryka Jasieńskiego. Nr. 3—4 poświęcony jest działalności ś. p. arch. Władysława Klimczaka, profesora politechniki lwowskiej. W kronice arch. Jasieński recenzuje parę nowych prac o kościołach drewnianych, zapoznając czytelnika z poglądami prof. Strzygowskiego, uważającego polskie kościoły drewniane nie za naśladownictwo o tańszym materjale miejskich kościołów murowanych, lecz raczej za derelikty pierwotnej miejscowej architektury „północnej“, oddawna już zanikłej dalej na zachodzie Europy, której „oświeconem“ rozwinięciem był właśnie „oficjalny“ kamienny gotyk. Czyni to kościoły drewniane szczególnie cennemi zabytkami, które zasługują na staranne studja, a przedewszystkiem na baczną opiekę... aby było co studjować. Zeszyt jest ilustrowany licznemi reprodukcjami prac ś. p. W. Klimczaka i szeregiem zdjęć podhalańskich kościołów drewnianych, wykonanych przez uczniów Wydz. Arch. Krak. Ak. Sztuk Pięknych, pod kierunkiem prof. Bohdana Tretera.

Conan Doyle i prof. Bell.

Pisaliśmy już o śmierci C. Doyle'a. Sir Arthur Doyle pochodził z rodziny katolickiej, która wydała już słynnego karykaturzystę, Johna Doyle'a, dziada zmarłego obecnie pisarza, oraz Ryszarda Doyle'a, jego stryja, rysownika i karykaturzystę, długoletniego współpracownika londyńskiego „Punch'a“. Młody Arthur pobierał pierwsze nauki w Stonhurst w Anglji, następnie kształcił się w Niemczech i znów w Anglji. Po ukończeniu studjów praktykował jako lekarz w Southsea, przerywając praktykę częstemi dalekiemi podróżami, które tak polubił, że został w końcu lekarzem okrętowym.

Żyłka pisarska odezwała się w Doyle'u jeszcze w czasach studjów uniwersyteckich, kiedy zaczął pisywać drobne nowelki i opowiadania. Będąc ubogim studentem, pisywał głównie dla zarobku, bez większego powodzenia. Następnym etapem twórczości Doyle'a była powieść historyczna, którą wkrótce zarzucił, ażeby po kilku latach powrócić do niej, — ale już w blasku sławy pisarskiej, zdobytej na innem polu. W twórczości Conan Doyle'a nastąpił nagle punkt zwrotny — tym punktem zwrotnym zaś było wspomnienie o **docencie uniwersytetu w Edynburgu, Bell'u,** pod którego kierunkiem pracował niegdyś w klinice uniwersyteckiej.

Ten Bell to był dziwny człowiek, który swoją „logiczną dedukcją“, o której tak często potem czytamy w opowiadaniach o Sherlocku Holmesie, wprawiał w niemały podziw i zdumienie słuchaczów w klinice. Z kilku czysto zewnętrznych spostrzeżeń, których inni nawet nie zauważyli, budował historję życia i choroby pacjenta, którego widział pierwszy raz w życiu, ba, — którego nie zdołał jeszcze nawet zapytać o imię, nazwisko, wiek — i nigdy prawie się nie mylił! W ten sposób Bell stał się prototypem wielkiego detektywa w Baker-street, który, uganiając się wraz ze swym przyjacielem dr. Wattsonem po świecie, na podstawie dziecinnie prostych, logicznych wniosków, rozwiązywał najbardziej zawiłe zagadki kryminalne.

Twórczość Conan Doyle'a postępuje już teraz szybko w nowo obranym kierunku. Tajemnicą powodzenia jego książek była niebywała prostota wniosków, jaką żaden inny pisarz powieści kryminalnych nie mógł i nie może się poszczycić. Poczciwy profesor Bell nie spodziewał się, że znajdzie w Doyle'u nie tyle zdolnego medyka, ile uważnego słuchacza rozwijanych spostrzeżeń.

Nazwisko Sherlock'a Holmes'a.

Doyle ogłosił w 1925 roku swoje pamiętniki, w których między innemi pisze o bohaterze niesamowitych powieści kryminalistycznych. „Nazwałem mego bohatera Holmesem — zwierza się Conan Doyle — ponieważ jest to nazwisko przeciętne, a ja nie zgadzam się z Dickensem, według którego detektyw koniecznie musiał być „panem Ostrym“ lub „panem Przebiegłym“. Na nazwisko Holmesa wpadłem w następujący sposób: Oto jako zapalony zwolennik gry w krokiety miałem raz sposobność grać z pewnym doskonałym przeciwnikiem, który się nazywał Sherlock. Nazwisko to tak dobrze utkwiło w mej pamięci, dzięki przegranej, że w chwili decydującej, rozmyślając nad postacią i nazwiskiem mego bohatera, bez namysłu nazwałem go Sherlock'iem.

Sport.

Kto będzie nowym mistrzem automobilowym w Polsce.

Po trzech konkurencjach sytuacja w automobilowem mistrzostwie Polski przedstawia się następująco: 1) Maurycy hr. Potocki — 7 pkt., 2) Henryk Liefeldt — 8 pkt., 3) Jan Ripper — 10 pkt. Zwycięzca raidu Automobilklubu Polski Adam hr. Potocki nie wchodzi w rachubę, ponieważ startuje wyłącznie na sportowych (a nie wyścigowych) wozach.

Do rozegrania pozostały jeszcze dwa wyścigi: **Wyścig Tatrzański — 24 sierpnia i płaski wyścig pod Lwowem,** którego forma ulegnie prawdopodobnie w tym roku pewnym zmianom.

KOSSOK REKORDZISTĄ BRAMEK.

W rekordzie bramek strzelców ligowych prowadzi obecnie reprezentacyjny gracz Cracovii — **Kossok, mający 12 bramek strzelonych;** 2) Malik (Polonia) 11 bramek i 3) Herbstreich (ŁTSG.) — 9 bramek.

MISTRZOSTWA PŁYWACKIE W GDYNI.

Pływackie zawody długodystansowe o mistrzostwo Polski, odbędą się w tym roku **w Gdyni w dniu 27 b. m.** W programie przewidziane są także inne biegi, oraz skoki.

———o———

Notatnik sportowca.

Nowym pięściarskim mistrzem świata wagi półciężkiej został Maxie Rosenbloom, bijąc w 15 rundach na punkty Jima Slattery'ego.

Camera obscura.

KOŚCIÓŁ NARODOWY A ETYMOLOGJA.

Organ t. zw. Kościoła Narodowego **„Rola Boża“** pisze o przykrości, jaka spotkała „narodowego księdza“ **J. Zielonkę,** którego pomieszano też z „księdzem“ **J. Zielonką,** „właścicielem niezależnej infuły i przyjacielem maryawickiego małżeństwa“. Krzywda z tego powodu, że sekciarz nr. 1 pisze się **Zielonka,** a sekciarz nr. 2 — **Zielonko.**

Humorystyka pierwszej klasy tkwi w komentarzu:

> Nazwisko Narodowego księdza kończy się na samogłoskę A, które oznacza otwartość, szczerość i siłę woli, podczas gdy nazwisko niezależnego dygnitarza kończy się na O, które oznacza skłonność do intryg, krętactw i wszelkiej podstępnej roboty. Tem się tłomaczy, że słynni rycerze polscy i czescy nosili szlachetne nazwiska: Zawisza, Zagłoba, Żyszka, a mniej pewni rycerze i biskupi takie nazwiska jak: Koziełło, Świdrygiełło i Świnko. Również piękne przymioty człowieka kończą się na A, naprzykład: odwaga, powaga, rozwaga, a oznaczające skłonność do złego na O: cudzołóstwo, poróbstwo, tałatajstwo, opilstwo, szelmostwo, karciarstwo, skąpstwo, oszutwo i niezależnictwo.

Ludzie, bierzcie się za boki i śmiejcie się! Zaprawdę trudno się nie śmiać z tego spiętrzenia ignorancji, naiwności i śmieszności!

Estetyka ładu.

Drukujemy teoretyczne uwagi Jalu Kurka o nowej poezji. Podkreślamy, że poeta awangardy rzuca tutaj **podstawę pod nowe ujęcie** rzeczywistości poetyckiej. (Red.)

Zabobon natchnienia.

W kilku artykułach, zamieszczonych w „Europie“ formułowałem pobieżnie zasady nowego tworzenia poetyckiego. Przypomnę z nich parę.

Należy przedewszystkiem obalić **zabobon t. zw. natchnienia.** Należy odebrać mu charakter mistyczny, ekstatyczny, wyższy. Jest to legenda szkodliwa i niebezpieczna. **Idzie tu tylko o funkcję mózgową,** która im bardziej jest świadoma, tembardziej jest artystyczna. Zabobon wieszczenia, ekstazy i improwizacji trzeba raz wreszcie odrzucić.

Istnieją ludzie, pozbawieni wewnętrznej siły żywotnej, kształtującej wizje. Oni to mówią, że „szukają natchnienia“. Chcą sztucznie bowiem sprowokować w sobie jakieś odurzenie, jakąś słabość, w której wykrztuszą z siebie trochę bełkotu. Ale przecież to t. zw. natchnienie, które mitologja umiejscowiła na Parnasie, leży w ustach każdego poety. **Poezję tworzy** poeta, a nie miejsce, a nie chwila, a nie stan psychiczny.

Detronizacja kultu przyrody.

Estetyka romantyzmu wprowadziła do inwentarza wzruszeń poetyckich fałszywie pojęty **kult przyrody.** Z kultu tego uczyniono niemal religię **bałwochwalczą.** Romantyczna interpretacja opiewała żywiołowego, demonicznego wampira, siłę niszczącą i wrogą człowiekowi. Źródłem tworzenia poetów romantycznych w stosunku do natury był podziw, kontemplacja i trwoga.

Dziś jesteśmy świadkami zmiany stosunku człowieka do przyrody. **Usuwa się dzikość z natury, wprowadza się zorganizowany ład.** Powstają szyby, tartaki, hotele, parki narodowe. Ludzie uciekają ze wsi do miast. Miasta rozrastają się potwornie. **Przyrodę wspaniałą i ślepą należy okiełzać kulturą.** Teraz skandujemy w wierszach dumę naszą z powodu podboju przyrody i sławimy ludzki mózg i rękę, które zmieniły przyrodę w łożysko nowej, zadziwiającej twórczości (technika). Kultowi przyrody przeciwstawia się więc zwycięstwo kultury, kształtującej rozumnie przyrodę.

Wakacyjny światopogląd poetów przyrody.

W związku z tym fałszywie pojętym stosunkiem przyrody, trzeba wspomnieć o bardzo rozwielmożnionym dzisiaj wśród t. zw. poetów przyrody, **kulcie wakacyjnej niespodzianki.** Wszystkie niemal ostatnie nasze poetyckie wzloty w stronę przyrody noszą znamię **światopoglądu wakacyjnego;** mają one w sobie zachwyt mieszczuchów, którzy przyjechali na wieś na wakacje. Stąd ta nowość, olśnienie, gwałtowność wrażeń.

Przyrodę należy **odczuwać** w najgłębszem tego słowa znaczeniu, **a nie rejestrować wrażenia i reakcje uczuciowe.** Na wsi leży istotny stosunek człowieka do przyrody, niezakłamany ideologją miejskiego filisterstwa. Gdyby się znalazł jakiś Tetmajer czy Orkan poezji nowoczesnej, któryby urodził się przy szumie lasów, przy muzyce koników polnych, wśród krów, chat kurnych, siana i gnoju — mógłby nam dać prawdziwą w poezji przełamaną przyrodę.

Poeci — kiełzajcie uczucie!

T. zw. **bezpośredniość uczucia** w poezji, to jest usprawiedliwianie gadulstwa. Jest to oręż w ręku tych, co usiłują zakłamać pustkę duchową bełkotem, płynącym rzekomo z pod serca. Poeta jest właśnie tym, który fakty i doznania bezpośrednie rozbija, przeżywa na nowo t. j. po poetycku i dopiero je buduje.

Każdy człowiek potrafi przy każdej okazji dać wyraz swojemu bezpośredniemu uczuciu (przekleństwa, okrzyki strachu, zaklęcia miłosne). To nieopanowanie języka dowodzi jego niższości w tej dziedzinie. **Poeta, mistrz słowa, powinien gwałtowność i surowość słowa okiełzać jak jeździec kiełza niekarnego rumaka.** Wołamy o intelekt, o moc kształtującą uczucia — o wyzwolenie z form mistycznych, ciemnych i podświadomych! Zasłanianie się liryką osobistą i konfesyjną, puszczanie poezji na mętną wodę snów, uczuć i nastrojów — to usprawiedliwianie chaosu i dezorganizacji, to kult słabości. **Należy stwarzać świat, nie odtwarzać własnego serca.** Co to kogo obchodzi?

Rozpasanie słowa.

Po parnasizmie i symbolizmie Młodej Polski odziedziczyła grupa Skamandra kult słowa i doprowadziła go **do rozpasania i fetyszyzmu.** Trzeba być ślepym, aby nie zdawać sobie sprawy, że to zmysłowe nurzanie się w słowie, ten ekshibicjonizm kapiącego surowego słowa — **jest właściwie maską frazeologji.** Ludzie dojrzali i cywilizowani powinni opanować to chlapanie słowem („słowo jak krew“, „słowo jak owoc“, „słowo jak woda“, „słowo jak niebo“ i t. p.). Poeci, zachłyśnięci tą czkawką nieprędko wrócą do przytomności.

Kult zdania.

Przeciwstawiamy im **kult zdania** w poezji. Słowo jest surowcem, materjałem, budulcem, a **zdanie jest już budową, jest już czemś odpowiedzialnem.** Słowo nie daje nam nic, zdanie przedstawia nam wizję. Słowa mogą najwyżej nieść w sobie muzykalny bełkot, ale myśl, obraz, wzruszenie są im obce.

Jesteśmy **przeciw pauzom i „trzemkropkom“.** Kropka po zdaniu jest poświadczeniem uczciwej roboty. W morzu pauz topi się zaś nieodpowiedzialną frazeologję, żerująca na abstrakcie, na głębi, na tem „czemś“, „gdzieś“, „kiedyś“.

Jesteśmy **przeciwni t. zw. wierszowi wolnemu** („vers libre“). Wprowadził on do poezji wylew liryczny, rozlany w swobodnej rytmice. Jest to ucieczka wszystkich gadułów, jest to linja najmniejszego oporu — **jest to łatwizna.** W tej niezorganizowanej formie, wylewa poeta improwizacje uczuciową w stanie wprost prymitywnym. **W utworze zaś, pisanym regularnie** (wewnętrznie i zewnętrznie — nie idzie tylko o zwrotki) — zasada jedności i konstrukcji wizji, musi być siłą rzeczy, przeprowadzona ściśle.

Dyscyplina — magiczne słowo.

Nawet namiętność musi być uregulowana. W poezji niema miejsca na to „och“, „ach“, „cudo“ i „biada“. Tu musi być przestrach lub podziw opanowany, męski, opięty pierścieniem rygoru. W tej dyscyplinie, którą tworzy **estetyka ładu,** czyli **zorganizowanego piękna,** wyraża się ów nowy, zwycięski kierunek twórczy. Ten, który koryguje emocję, a jest kształtowany przez budującą wolę formy i karną świadomość treści.

JALU KUREK

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 11-go lipca 1930.
Piątek 11: św. Olgi, Pelagji.
Sobota 12: św. Henryka.
Sobota 12: wschód słońca o godz. 3.27, zachód o godz. 19.31

—o—

BIEG POCIĄGÓW NR. 2730/2731 i 2734/2713. z powodu słabego zaludnienia znosi się **z natychmiastową ważnością** na linji **Goleszów—Wisła.**

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Piatek: „Brat marnotrawny" (z udz. J. Węgrzyna).
Sobota: „Brat marnotrawny" (z udz. J. Węgrzyna).
Niedziela: „Kres wędrówki" (z udz. J. Węgrzyna — przedst. popularne — ceny zniżone).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Romans współczesnej panny" (w gł. roli Collen Moore).
SZTUKA: „Po zachodzie słońca" (film dźwiękowy).
CORSO: „Miłość cowboya" z Tomem Mixem.
BAGATELA: „Ponad śnieg" (w gł. rolach Wysocka, Stefan Jaracz)
NOWOŚCI: Zamknięte.
APOLLO: „Sprzysiężenie trzech" (w gł. roli Jenny Hugo).
UCIECHA: „Niebezpieczna kobieta" (w gł. roli Norma Scherer); film dźwiękowy.
WARSZAWA: „Złota pantera".

—o—

OSTATNIE PIĘĆ DNI W TEATRZE. Jeszcze do wtorku 15 b. m. trwać będzie sezon dramatu w teatrze im. J. Słowackiego. Po zamknięciu teatru, gmach poddany będzie gruntownemu odczyszczeniu, poczem nastąpi sezon operetki i opery lwowskiej.

TEATR „BAGATELA", KARMELICKA L. 4. Już jutro w sobotę 12 lipca odbedzie się występ teatru rewjowego „Morskie Oko". Krakowianie będą mieli sposobność zobaczyć po raz pierwszy u siebie! Stanisława Karlińska, Stanisława Rylska. Jadwiga Hryniewiecka i Wacław Kucharski — to artyści, których nazwiska ściągają tłumy widzów do widowni teatralnych. Bilety sprzedaje kasa teatru od godz. 10—1 i od 3—9 wieczór.

—o—

Nowe przepisy o praktyce lekarskiej.

Z dniem 1-go b. m. weszły w życie nowe przepisy o uprawianiu praktyki lekarskiej. Wydawane dotąd pozwolenia na praktykę po ukończeniu wydziału medycznego uniwersytetu, zastąpione będą licencjami, udzielanemi tylko po przebyciu przymusowej, jednorocznej praktyki.

Równocześnie zaszła **zmiana w systemie studjów medycznych.** W czerwcu uzyskali dyplomy **ostatni doktorzy medycyny,** odbywający studja na podstawie starych przepisów. Odtąd absolwenci medycyny korzystać będą tylko z tytułu lekarza, a dla uzyskania stopnia doktorskiego konieczne będzie napisanie specjalnej pracy naukowej.

Powrotne bilety wycieczkowe.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych wprowadziła dla osób udających się do miejsc wycieczkowych w niedziele i święta bilety wycieczkowe powrotne klasy II i III pociągów osobowych lub mieszanych. **Bilety wycieczkowe wydaje się w niedziele i święta oraz w soboty i dni przedświąteczne na odległość do 150 km.** w relacjach podanych do wiadomości przez ogłoszenia na stacjach. Ceny biletów wycieczkowych oblicza się według taryfy podmiejskiej.

O jednolity typ apteczki w autobusach.

Centralny Związek właścicieli autobusów zwrócił się do ministerstwa spraw wewnętrznych oraz do Ministerstwa Robót Publicznych, przedstawiając konieczność ustalenia jednolitego typu apteczki, **w którą począwszy od dnia 1 września b. r. będzie musiał być zaopatrzony każdy autobus.** Dotychczas zdarza się często, że apteczki autobusowe zaopatrzone są we wszystko, oprócz środków istotnie niezbędnych przy niesieniu pierwszej pomocy opatrunkowej.

Ukąszony przez żmiję.

Z Ujścia Solnego przywieziono na Pogotowie Ratunkowe w Krakowie J. Dziedzina, ukąszonego przez żmiję. Po zastrzyknięciu surowicy odesłano pacjenta do szpitala.

Przy tej sposobności należy zaznaczyć, że ilość surowicy, którą sprowadza się do Warszawy z Instytutu Pasteura w Paryżu, jest minimalną w Krakowie. **Zakład Higjeny posiada zaledwie kilka ampułek,** które jednak mają być użyte w ostatecznym razie. Nadmierne zapotrzebowanie tego artykułu zostało wywołane alarmami o pladze żmij, tak, że **letnicy wyjeżdżający w górskie okolice zaopatrują się w surowicę „na wszelki wypadek".** Apteki Wiśniewskiego i Gralewskiego wysprzedały już ostatnie ilości, wobec czego zachodzi poważna obawa, że może zabraknąć surowicy w nagłych wypadkach.

Szajkę włamywaczy osadzono w więzieniu.

Lubecki Ignacy, kupiec, zgłosił w policji, że onegdaj dostali się nieznani sprawcy do jego mieszkania przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha, skąd skradli garderobę, jeden budzik i aparat fotograficzny, łącznej wartości 2.000 zł. Pod zarzutem tej kradzieży aresztowały organa śledcze tut. wydz. śledczego Ludwika Sudera, znanego złodzieja mieszkaniowego i kasowego, Adolfa Cimałę, karanego za kradzież, oraz Władysława Wierzbickiego, również karanego za kradzież. W toku dochodzeń ustalono, że aresztowani dokonali w dniu 6-go bm. włamania do mieszkania Kazimiery Rapały przy ul. Szlak, skąd skradli garderobę i bieliznę wartości 1000 zł. Część rzeczy pochodzących z kradzieży na szkodę I. Lubeckiego od aresztowanych odebrano.

Wycieczka studentów łotewskich w Krakowie.

W tych dniach bawiła w Krakowie wycieczka studentów uniwersytetu z Rygi, składającą się z 9 kobiet i 6 mężczyzn. Mili goście przyjechali do Krakowa z Wiednia, gdzie występowali w charakterze reprezentacyjnym. Wycieczka doznała gościny w Domu Akademickim, a z osobliwościami miasta zapoznawał gości łotewskich z ramienia Krakowskiego Komitetu Akademickiego magister Stefan Surzycki.

Entuzjastycznie wyrażali się o zabytkach Krakowa, zwłaszcza o Wawelu i kościele Panny Marji. Niemniej silne wrażenie wywarły na Łotyszach saliny wielickie, gdzie spędzili kilka godzin. Niektórzy z nich żałowali, że skutkiem znużenia długotrwałą podróżą z Wiednia nie mogli należycie zwiedzić Krakowa i jego okolicy. Dla wielu z nich miłem wspomnieniem pozostanie prawdopodobnie miód staropolski, który przypadł im widocznie do smaku. Goście posługiwali się językiem niemieckim i rosyjskim. Odjechali wieczorem we środę dziękując serdecznie za miłe przyjęcie do Warszawy, gdzie zamierzają zatrzymać się kilka dni.

Stypendyści-studenci wyjeżdżają do Genewy.

Na skutek akcji Instytutu międzynarodowego Współpracy Intelekktualnej wyjeżdżają dzisiaj wieczorem do Genewy na kursa wakacyjne w tamtejszej szkole Nauk Politycznych jako stypendyści z Wydziału prawa Un. Jag. pp. **Juljan Wisłocki i Władysław Jaworski.** Pozostali stypendyści w liczbie kilku osób wyjadą prawdopodobnie w ciągu przyszłego miesiąca. Kurs potrwa od dnia 12 lipca do 8-go września, przyczem stypendyści zostali zobowiązani, że po wysłuchaniu studjów pozostaną na obradach Rady Ligi Narodów, która, jak wiadomo, rozpoczyna swe prace w początkach września.

Senat U. J. w sprawie zajść na Uniwersytecie w dniu 19-go marca b. r.

W dniu 8 czerwca b. r. specjalna komisja dyscyplinarna Senatu akademickiego Uniw. Jag. pod przew. prof. Dyboskiego, na wyraźne życzenie min. Czerwińskiego, przesłuchiwała 38 akademików w związku z zajściami na Uniwersytecie w czasie galówki urządzonej przez „młodzież demokratyczną" w auli Uniwersytetu w dniu 19 marca b. r. Komisja przesłuchiwała zarówno organizatorów „akademji" jak i młodzież narodową, która w dniu tym demonstrowała przeciw urządzaniu galówek sanacyjno-strzeleckich w murach Uniwersytetu.

Według obiegających pogłosek zapadło już w tej sprawie orzeczenie Senatu, które w najbliższym czasie ma być ogłoszone na tablicy Rektoratu. Mianowicie na posiedzeniu t. zw. „małego Senatu" w dniu 28 ub. m. miała udzielić nagany obu stronom za zakłócenie spokoju —, jednak bez wpisania tej nagany do indeksu i bez ogłoszenia nazwisk. Naganę ma podobno zakomunikować ustnie rektor poszczególnym studentom.

Jak magistrat troszczy się o dzielnicę XII i XIII.

Z Komitetu obywatelskiego Zwierzyńca i Salwatora donoszą nam:

Jak wygląda troska Magistratu o utrzymanie porządku w dzielnicach XII i XIII? **Ulica i Aleja św. Bronisławy,** prowadząca od klasztoru P. P. Norbertanek do Kopca Kościuszki — zwłaszcza na przestrzeni Salwator—Kopiec Kościuszki i Sikornik, zupełnie zaniedbane. — **Zmarznięte stare kasztany,** klony etc. sterczą wzdłuż Aleji. **Chodników w tej Alei zupełnie brak,** jezdnia (wzgl. dojście do Kopca Kościuszki, pełna **wybojów i kamieni** (dwukrotnie od lat 12 prowizorycznie naprawiana na przyjazd prezydentów Rzplitej).

Tuż za willami Salwatora w kierunku Kopca Kościuszki urządzono **śmietnik,** który stale uzupełniają prawdopodobnie mieszkańcy niektórych will. Tak policja jak i tamtejszy lekarz miejski (obwodowy) Dr. Bol. Komorowski, mają oczy przymknięte i niema sposobu na usunięcie tej skandalicznej kupy bakcyli i rozsadników chorób.

Utrapieniem mieszkańców kolonji urzędniczej na Salwatorze są **samochody** — które nawet **w godzinach zakazanych** (16—20 w dnie powszednie) urządzają sobie kawalerskie jazdy — a tumany kurzu dławią formalnie licznych spacerowiczów w Aleji. Nawet w porze nocnej **(po północy)** nie pozwalają szoferzy swem wyciem, gwizdami i hałaśliwem wypuszczaniem dymów benzynowych mieszkańcom Salwatora wypocząć po całodziennych trudach. Przedstawiciela zaś bezpieczeństwa publicznego trudno tutaj spotkać — a doniesienia prywatnych osób na szoferów są — bezowocne!

Ulice sąsiednie jak Księcia Józefa i Królowej Jadwigi, któremi mknie codziennie tysiące pojazdów na Bielany, do lasu Wolskiego i na Wolę Justowską — rzadko się także cieszą widokiem miejskich **beczkowozów** (tuż nad Wisłą!), a jeszcze rzadziej widokiem miotlarzy. W dodatku ulice te nie mają kanalizacji, to też mieszkańcy tych ulic szczęśliwi są tylko wtedy, gdy deszcz leje całe lato.

Czy w tych warunkach można mówić o higienie? Wprawdzie policja — bardzo przestrzega i karze tut. właścicieli realności, gdy chodnik niekropiony lub gdy znajdzie się na chodniku niedopałek z papierosa — ale o jezdnię nie dba — Magistratu na karę porządkową nie zapisuje! — **Dzieci** w wieku przedszkolnym jest tu **przeszło 500.** Większość z nich pozbawiona opieki, bawi się w tumanach kurzu, narażona na najrozmaitsze choroby infekcyjne, które zwykle rozwijają się tu najpotężniej w jesieni. — Mimo urządzania „tygodni dziecka" i innych obchodów, **nie ma tu ochronki** choć jest miejsce i dawny budynek po śp. p. Lazarskim, mógłby doskonale na ten cel służyć. Niestety dwuletnie zabiegi tut. obywateli w powyższej sprawie w naszym sławetnym magistracie nie doprowadziły do żadnego rezultatu. **Szynków u zbiegu trzech ulic** natomiast mamy trochę za wiele, bo **aż 4-ry i to pod bokiem 3 kościołów.**

Tak wyglądają dzielnice XII i XIII stołecznego królewskiego miasta Krakowa, w wieku zwalczania gruźlicy i raka.

POD KOŁAMI SAMOCHODU I WOZU.

Na ul. Wielopole potrącony został przez auto osobowe przechodzący przez jezdnię Edward Karpiński, wskutek czego upadł na jezdnię i doznał potłuczenia lewej nogi. Przewieziono go na stację Pogotowia ratunkowego, skąd po opatrzeniu oddano opiece domowej.

Zawezwano Pogotowie ratunkowe do Andrzeja Łukasika, robotnika, który przejeżdżając ul. Starowiślną wozem naładowanym cegłą w pewnej chwili zeskoczył z wozu **i upadł pod koło, które przejechało mu prawą stopę.**

NEKROLOGJA.

Ś. P. O. JORDAN MIKIEWICZ.

Z Tarnobrzegu piszą nam: W dniu 29-go czerwca b. r. zginął tragiczną śmiercią w nurtach Wisły podczas kąpieli, ś. p. O. Jordan Zdzisław Mikiewicz, z zakonu OO. Dominikanów.

Tragicznie zmarły kapłan urodził się w r. 1900 w Krakowie, gdzie po studjach gimnazjalnych przywdział białą szatę synów św. Dominika, a w r. 1923 otrzymał święcenia kapłańskie. Mimo słabego zdrowia, pracował niestrudzenie jako katecheta w szkołach powsz. w Tarnobrzegu i Mokrzyszowie, nie zaniedbując przytem pracy duszpasterskiej na ambonie i w konfesjonale. Niezwykłą czystością charakteru, słodyczą obejścia i wyrozumiałością zdobył sobie serca zarówno dzieci jak i dorosłych. To też odchodząc w tak młodym wieku w zaświaty, pozostawił po sobie szczery i głęboki żal. R. i. p.

—o—

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Ks. Kowalski, Grybów. Po informacje w sprawie wycieczki na Węgry z okazji uroczystości św. Emeryka, prosimy zgłosić się do prof. Un. Jag. ks. biskupa Godlewskiego, Kraków, ul. św. Marka. Przedłużony termin zgłoszeń upływa z dniem 15 lipca b. r.

P. L. Ch. Mielec. Sprawie tej poświęciliśmy już szereg zasadniczych artykułów i nadal będziemy zwracać na nią baczną uwagę.

Zjazd Ogólnopol. Zw. Akad. Młodz. Ludowej.

W dniu 5 lipca b. r. w Krakowie przy ul. Potockiego 11 obradował VI. Zjazd Delegatów Og. Zw. Akad. Mł. Lud., liczącego do **tysiąca członków** zorganizowanych w poszczególnych środowiskach uniwersyteckich w Polsce, który już od 7-miu lat pracuje zwarcie i jednolicie, mimo, iż na wsi działają trzy główne stronnictwa ludowe, wzajemnie się zwalczające.

Zjazd ten obesłany bardzo licznie przez środowiska akademickie, obradował głównie nad ostatecznem skonkretyzowaniem ideologji agrarnej, która stara się przeciwstawić światopoglądowi kapitalistyczno-przemysłowo-urbanistycznemu z jednej strony, a socjalistyczno-komunistycznemu z drugiej strony. Tak na tym Zjeździe określił rolę i wartość agraryzmu p. **Rataj,** b. marszałek Sejmu w swoim referacie p. t.: „Rola inteligencji w ruchu agrarnym". Po rzeczowej i na wysokim poziomie postawionej dyskusji nad tym referatem, p. **Rogowicz** w referacie „Ruch ludowy w dobie obecnej" w dosadny sposób scharakteryzował dzisiejszy system rządzenia i wskazał środki i drogi, jakiemi z powrotem wieś i chłop może i musi w Polsce przyjść do należnego głosu. Po przerwie obiadowej Zjazd obradował następnie nad referatem programowo-organizacyjnym p. Miłkowskiego z Krakowa, poczem uchwalono cały szereg wniosków.

Z ważniejszych i aktualniejszych Zjazd uchwalił przez aklamację następujące:

1) Wobec niebywałej demonstracji ze strony wojewody krakowskiego wymierzonej **przeciw prof. dr. L. Marchlewskiemu,** Og. Zw. Akad. Mł. Lud. wyraża **głęboki hołd czcigodnemu swemu przewodnikowi i członkowi honorowemu i stwierdza, że żadne małostkowe a złośliwe postępki, skierowane przeciw znakomitemu uczonemu, nie są w stanie uchybić czci, jaką go otacza społeczeństwo i młodzież akademicka.**

Siedzibę Zarządu głównego Związku ustalono w Krakowie i wybrano nowe władze z p. Miłkowskim St. jako prezesem, Zielińskim Al. i Wasiem J. jako wiceprezesami, Lurancem Fr. sekretarzem i Mierzwą Stan. skarbnikiem.

Stwierdził także Zjazd w uchwałach konieczność połączenia stronnictw ludowych w jedno stronnictwo. Zjazd wyraził radość z powodu znacznego posunięcia naprzód tej sprawy.

Rzeczy ciekawe.

Piękność kobiety jest nieosiągalnym ideałem.

Jakie są cechy charakterystyczne kobiety doskonałej? Na to pytanie odpowiada słynny malarz argentyński, Quinquela Martin.

„Widziałem kobiety, należące do rozmaitych ras i krajów. Doszedłem do przekonania, że kobieta idealna z artystycznego punktu widzenia nie może należeć do jednego narodu, ale musi mieć cechy charakterystyczne poszczególnych krajów. Musiałaby mieć ona dostojną postawę Angielek, śmiejące się oczy Irlandek, budowę ciała Hiszpanek, elegancję Francuzek i czarne włosy Włoszek. Sądzę, że takiej piękności niema: ale przypuszczam, że są kobiety które w części zbliżają się do tego ideału. Tych właśnie szukam obecnie.

Nie będąc wcale na tym punkcie przesadnymi, możemy śmiało doradzić p. Martinowi podróż do Polski, albo wogóle do krajów słowiańskich. Znajdzie tu dużo cech, o których nie wspomniał w częściach składowych swego ideału. Najbardziej harmonijna piękność fizyczna i wdzięk kobiecy znajduje się właśnie u kobiet słowiańskich — twierdzą nawet ludzie Zachodu.

—o—

ILE KOSZTUJE NASZE URZĘDY ZNALEZIENIE 2 GROSZY

W pociągu Kraków—Warszawa konduktor znalazł monetę dwugroszową. Uczciwy funkcjonarjusz oddał ją do wydziału zgubionych przedmiotów, znajdującego się przy kancelarji zawiadowcy Warszawa-Główna.

Zgodnie z obowiązującemi przepisami urzędnik sporządził protokół i przesłał monetę dwugroszową do składu głównego zgubionych przedmiotów. Stamtąd inny urzędnik, dołączając odpowiednie pismo, przekazał monetę wraz z protokołem do kasy głównej dyrekcji kolejowej.

Z kasy głównej moneta wraz z korespondencją przejdzie do depozytu, a stamtąd po trzech miesiącach, po sporządzeniu odpowiedniego aktu, przekazane będzie na własność skarbu.

A teraz co najciekawsze — właściciel zguby gdyby chciał ją odebrać, musiałby złożyć podanie do kasy głównej, nalepiając znaczek stemplowy wartości 3 zł. 30 gr.

Prawdziwe paradoksy biurokracji.

Życie gospodarcze.

Belgja interesuje się Polską jako rynkiem zbytu.

(Wywiad z prezesem polsko-belgijskiej izby handlowej. — Udział Polski w wystawie w Leodjum i Antwerpji. — Dział polski dobrze zorganizowany).

W końcu maja b. r. wyjechała do Leodjum i Antwerpji — na zaproszenie komitetu wykonawczego wystaw belgijskich — **wycieczka polskich sfer gospodarczych.** Uczestnicy jej wzięli udział w uroczystem otwarciu pawilonów polskich i przeprowadzili przy tej okazji szereg ciekawych rozmów i pertraktacyj z belgijskiemi sferami gospodarczemi.

Po powrocie prezes polsko-belgijskiej izby handlowej Antoni Wieniawski opisał w wywiadzie wrażenia, jakie odniósł z wystaw belgijskich

Wystawa w Leodjum — mówił — robi wrażenie imponujące ze względu na bogactwo eksponatów i nadzwyczajne urządzenia techniczne. Ekspozycja w Antwerpji jest bardzo ciekawa ze względu na swój charakter **morsko-kolonjalny.** Organizatorzy zastosowali świetną propagandę, przez wprowadzenie **efektów**, przystępnych dla szerokiego ogółu, a więc **obrazy kolorowe świetlne,** przedstawiające poszczególne kraje i ich działalność na polu turystyki, wytwórczości, handlu, żeglugi etc., następnie niezwykłe wprost **iluminacje pawilonów** i innych objektów, wodotrysków i t. p.

Pawilony polskie, zaprezentowały się dość okazale. Życie gospodarcze Polski ujęte zostało w pawilonie leodyjskim w sposób przejrzysty, a ilość eksponatów, wykresów i broszur jest dostateczna dla zaznajomienia zwiedzających **z naszą produkcją przemysłową i rolniczą.** Dział Polski w Antwerpji obejmuje tylko **handel morski i sprawy portowe.** Biorąc udział w tej wystawie, Polska chciała zadokumentować, że wykorzystała w całej pełni swoje prawa do morza, budując port narodowy. Dział nasz jest bardzo szczęśliwie umieszczony, gdyż znajduje się **obok ekspozycji gdańskiej.**

Liczba zwiedzających dział polski jest znaczna, zainteresowanie duże, o czem świadczą **liczne oferty i zamówienia** ze strony kupców belgijskich. Wogóle zainteresowanie Polską w sferach belgijskich silnie wzrosło. Belgowie są dokładnie poinformowani o istotnym stanie spraw gospodarczych w Polsce, śledzą pilnie wszelkie rozporządzenia i zarządzenia, dotyczące nawet spraw mniejszej wagi i **zwracają uwagę na każdy odgłos w prasie.** Belgijskie sfery przemysłowe, mające większość udziałów w przedsiębiorstwach polskich, powierzają stale kierownictwo tych placówek Polakom.

Zapytania, z jakiemi się zwracano, dotyczyły w pierwszym rzędzie dziedziny **ustawodawstwa akcyjnego, polityki podatkowej i wreszcie stosunku rządu do życia gospodarczego kraju,** co dla Belgji, jako kraju o wybitnym liberaralizmie gospodarczym, posiada szczególniejsze znaczenie.

Sfery gospodarcze Belgji zdają sobie dokładnie z tego sprawę, że Polska stanowi **poważny teren dla ekspansji wyrobów belgijskich.** Charakterystycznym jest też szczegół, że prasa belgijska pozbawiona jest źródłowych informacyj z Polski i czerpać je musi głównie z prasy niemieckiej. Sprawa ta wysoce dla nas szkodliwa, wymaga jaknajszybszych środków zaradczych.

A. Z. W.

———o———

O blisko 100 tysięcy więcej bezrobotnych niż w roku ubiegłym.

Według danych państwowego urzędu pośrednictwa pracy stan bezrobocia na dzień 5 lipca b. r. wynosił 202.902 osób, w tej liczbie 46.769 kobiet. Z początkiem czerwca b. r. bezrobocie wynosiło 227.544 osób, w pierwszych dniach maja — 273.717 osób.

W dniu 6 lipca 1929 roku liczba bezrobotnych w Polsce wynosiła 106.348 osób, była zatem o 96.554 mniejszą od obecnego stanu. Tych blisko 100 tysięcy nadwyżki ponad rok ubiegły ciąży oczywiście bardzo poważnie na budżecie pracy i opieki społecznej.

———o———

Zupełny zastój na giełdzie.

Wczorajsza giełda krakowska.

Notowano: Inwestycyjna 110 zł.

Na rynku walut bez zmiany. Dolar 8.88—8.89 zł; czeki 8.90½—8.91½ zł; **Bank** Polski notuje bez zmiany.

W akcjach ruch nadal **ospały** przy minimalnem zapotrzebowaniu. Poszukiwano Zieleniewskiego po kursie 34 zł. bez obrotów. Z papierów procentowych tylko **inwestycyjna w** tranzakcji po **kursie** ustalonym i w **większych** obrotach.

Na pogiełdziu zupełny **zastój.**

325 bankructw ogłoszono w I-szym kwartale b. r.

NIEMAL TYLE CO W CAŁYM ROKU 1928.

W pierwszym kwartale b. r. zarejestrowano w sądach na terenie całego państwa **253 bankructw firm handlowych, przemysłowych i finansowych.** Dla porównania warto przytoczyć cyfry ogłoszonych upadłości z lat poprzednich. Okazuje się więc, że **w całym roku 1928** zarejestrowano **288 upadłości** a więc niewiele więcej ponad cyfrę z pierwszego kwartału br. W roku 1929, w którym już kryzys gospodarczy zaczął się potęgować liczba ogłoszonych upadłości wyniosła **516.** Rok bieżący o ile można wnioskować z danych za 1-szy kwartał, będzie pod tym względem rekordowym. Po koniec kwietnia bowiem już cyfra bankructw dosięgła 325-ciu wypadków.

Na poszczególne gałęzie życia gospodarczego przypadają następujące normy:

W pierwszym kwartale br. zbankrutowało firm przemysłowych 73, handlowych 178, kredytowych 2. Ponadto **w kwietniu:** przedsiębiorstw przemysłowych 22, handlowych 46, innych 4.

Spółek akcyjnych przemysłowych zlikwidowano 10, spółek z ograniczoną odpowiedzialnością **17,** w kwietniu **12,** spółdzielni (w ciągu czterech pierwszych miesięcy br.) 11, spółek firmowych i komandytowych 56, firm pojedyńczych **219,** z tego przemysłowych 47, handlowych 169.

Cyfry te ilustrują skutki kryzysu w przemyśle i handlu, wyrażające się likwidacją placówek przemysłowych i handlowych w drodze postępowania upadłościowego.

Poważny odsetek tych bankructw jest niewątpliwie dziełem spekulacji, mającej na celu wyzyskać wierzycieli i na bankructwie zrobić dobry interes. Niemniej jednak w całym szeregu wypadków bankructwa są następstwem rujnujących dla życia gospodarczego warunków egzystencji, przeciążenia świadczeniami podatkowemi i braku przystępnych kredytów.

Świadczenia dla bezrobotnych

ciążą dotkliwie na naszym budżecie.

Fundusz bezrobocia opublikował sprawozdanie ze swej działalności w r. 1929. Najwięcej zainteresowania wywołują informacje o finansach Funduszu.

Suma wkładek ubezpieczeniowych zatrudnionych robotników wynosiła w r. 1929 — **34.057.500 zł.** Jest to najwyższa roczna suma jaką Fundusz zebrał od chwili swego powstania. W poprzednich latach bowiem zebrał Fundusz 32 milj. zł. rocznie. Ważniejsze są cyfry ilustrujące wydatki na świadczenia dla bezrobotnych.

Okazuje się, że również w r. 1929 wydaliśmy na zasiłki najwięcej, **bo blisko 50 milj.** zł. Świadczenia w latach poprzednich doszły najwyżej do kwoty 23 milj. zł. rocznie.

O ile idzie o rok bieżący, to wydatki na cele bezrobocia przekroczą znacznie rozmiary r. ub.

Przypominamy bowiem, że zarząd Funduszu bezrobocia zwrócił się do skarbu państwa o wydatniejszą dotację, gdyż wskutek niespotykanego dotąd wzrostu liczby bezrobotnych, a równoczesnego spadku dochodów w następstwie kryzysu w przemyśle **znalazł się wobec braku środków na wypłatę świadczeń.**

Można więc przyjąć, że w b. r. wydamy na zasiłki dla bezrobotnych conajmniej 80—90 milj. zł.

Z tego krótkiego przeglądu wydatków na rzecz bezrobotnych widać, jak silnie finansowo obciąża bezrobocie nasz budżet społeczny.

Banki angielskie za protekcjonizmem.

„Hamburg Nachristen“ z dnia 5 bm. donoszą z Londynu, że Wielkie Banki i Bank Anglji we wspólnem oświadczeniu dały w sposób wprawdzie ostrożny ale wyraźny do zrozumienia, iż **nie mają już nic przeciw polityce ceł ochronnych.** Oświadczenie to jest wydarzeniem **o największem znaczeniu światowo-gospodarczem i światowo-politycznem.** Big Five bowiem dotychczas należały do najgorliwszych **obrońców brytyjskich tradycji wolnego handlu.** One to przed czterema laty dały inicjatywę do sławnego **Międzynarodowego manifestu o wolności handlu,** ogłoszonego przez wielkich bankierów i przywódców gospodarczych. Spodziewano się wówczas, iż droga do gospodarczego pokoju świata została utorowana.

Dziś, po upływie tych 4 lat okazuje się, iż **były to tylko mrzonki.** Ameryka i liczne kraje europejskie wprawdzie wciąż prawiły o „rozbrojeniu gospodarczem“, w praktyce jednak **tylko dalej się zbroiły.** Niemała w tem także wina Rzeszy niemieckiej, która również **postąpiła naprzód na drodze protekcjonizmu.** Jeśli zaś dziś wielkie banki angielskie, kontrolujące więcej niż $^{9}/_{10}$ **ogólnego angielskiego kapitału bankowego,** a tem samem wielką część sum, które drogą eksportu kapitału służą do **finansowań międzynarodowych, otwarcie odwracają się od praktyki wolnego handlu swego kraju,** to uważać to należy za coś więcej, niż za gest. Zachęcają one bowiem w ten sposób **stronnictwa polityczne,** a wśród nich i Labour Party do **zwalczania kryzysu gospodarczego środkami protekcjonistycznemi.**

Nie ulega wątpliwości, że wielkie banki angielskie protekcjonizm pojmują przedewszystkiem w tym sensie, że **Wielka Brytanja odgrodzi się od reszty świata także pod względem kapitałowym** czyli, że pieniądz angielski powędruje **tylko tam, gdzie powiewa flaga brytyjska.** Nie pozostanie to oczywiście bez wpływu na stosunki finansowe i polityczne ogólnoeuropejskie.

———o———

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 10 lipca. Holandja 358.55, 359.45, 357.65; Kopenhaga 238.80, 239.40, 238.20; Londyn 43.36⅛, 43.47⅛, 43.25⅛; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88; Oslo 238.80, 239.40, 238.20; Paryż 35.07, 35.16, 34.98; Praga 26.45½, 26.52, 26.39; Nowy Jork wypłaty telegraficznie 8.91, 8.93, 8.89; Szwajcarja 173.16, 173.59, 172.73; Sztokholm 239.55, 240.15, 238.95; Wiedeń 125.96, 126.21, 125.59; Włochy 46.70, 46.83, 46.58; Berlin w obrotach prywatnych 212.65.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Warszawa 10 lipca. Bank Dyskontowy 117 — Bank Polski 168⅛, 168 — Spiess 80, 78 — Lilpop 25 — Starachowice 15⅛.

Pożyczki: 5% dolarowa 61⅜, 61¼, 61½ — 5% konwersyjna 55¼ — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 10 lipca. Paryż 20.25, Londyn 25.04 7/8, Nowy Jork 5.14.80, Belgja 71.95, Włochy 26.95½, Hiszpanja 60.50, Holandja 207.00, Berlin 122.78, Wiedeń 72.76½, Sztokholm 138.40, Oslo 138.00, Kopenhaga 138.00, Sofja 3.74, Praga 15.27, **Warszawa 57.75.**

Żyto lekko zwyżkuje.

Przedłużająca się posucha nie pozostała bez wpływu na sytuację na rynku zbożowym. Zaznaczyła się przedewszystkiem **lekka narazie poprawa ceny żyta.**

Mimo słabych jeszcze wahań zwyżkowych nastrój na rynku zbożowym jest niewyraźny.

Radjo.

PÓŁ MILJONA LUDZI ŻYJE W AMERYCE Z RADJA.

Ze sprawozdań statystycznych Związku Amerykańskich Przemysłowców Radjowych wypływa, że fabryki należące do tego Związku, dają pracę około 300.000 ludzi. (W roku ub. pracowało około 200.000). Towarzystwo National Broadcasting Co zatrudnia 1.004 osoby, nie licząc artystów, biorących udział w audycjach. W orkiestrze pracuje 60 muzyków, poza tem około 200 innych artystów jest zangażowanych na stałe. Inne towarzystwo radjowe „Columbia System“ ma około 350 urzędników. W różnych innych przedsiębiorstwach i warsztatach radjowych pracuje do 200.000 ludzi. Gazety amerykańskie wyrażają przypuszczenie, że gdyby nie było radja, byłoby w Ameryce około pół miljona bezrobotnych więcej.

EKSPEDYCJA KRÓTKOFALOWCÓW LWOWSKICH W KARPATY.

W najbliższych dniach wyrusza w **Karpaty** (grupa Howerli) **ekspedycja naukowa „Lwowskiego Klubu Krótkofalowców“,** mająca za cel badanie rozchodzenia się fal radjowych na wysokości rzędu m. n. p. m. Ekspedycja zabiera ze sobą cztery nadajniki krótkofalowe, które będą pracowały przez cały czas trwania ekspedycji ze stacjami korespondencyjnemi ekspedycji we wszystkich większych miastach Polski i zagranicy, oraz ze stacjami amatorskiemi, zgłaszającemi się okolicznościowo.

Ekspedycja L. K. K. jest **pierwszą na wielką skalę urządzoną imprezą w Europie.** Przyniesie też dużo nowego materjału w mało dotychczas zbadanych dziedzinach, zwłaszcza zaś jeśli chodzi o badania nad falami ultrakrótkiemi (3 do 5 m.).

Programy stacyj radjowych.

Sobota 12 lipca.

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd prasy krajowej; 11.58 Sygnał czasu, Łejnał z Wieży Marjackiej; 12.10 Koncert gramofonowy; 13 Komunikat meteorologiczny; 15.15 Komunikat gospodarczy; 16.15 Koncert gramofonowy; 17.35 „Człowiek-zbrodniarz Lombrosa w świetle rzeczywistości“ — Mr. F. Gross; 18 Audycja dla dzieci i młodzieży; 19 Rozmaitości; 19.20 „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia“ — wygł. dr J. Reguła wicesekr. Un. Jag.; 20 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.15 Koncert z Warszawy; 22 Feljeton z Warszawy; 23 Transmisja muzyki tanecznej; 24 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Lwów (385.1). G. 11.40 Sygnał czasu hejnał z Wieży Marjackiej; 12.05 Koncert gramofonowy; 17.35 Odczyt z Warszawy; 18 Audycja dla dzieci i młodzieży; 19 Rozmaitości; 19.20 Transmisja z Krakowa; 19.45 Komunikaty rolnicze z Warszawy; 20 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.15 Koncert; 22 Feljeton i komunikaty; 23 Muzyka taneczna z „Bagateli“.

Warszawa (1411.7). G. 11.40 Przegląd prasy krajowej; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.10 Płyty gramofonowe; 17.10 „Kącik artystyczny L. S. G.“; 17.35 „O nadludzkich wysiłkach i gigantycznych zamiarach w dziedzinie komunikacji“; 18 Audycja dla dzieci i młodzieży; 19.20 Płyty gramofonowe; 19.30 „Na ziemi i pod ziemią“; 20 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.15 Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonji Warszawskiej i solista; 22 Feljeton p. t. „Ludzie za szybą“; 23 Muzyka taneczna z „Oazy“.

Poznań (334.8). G. 17.35 „Żywe Słowo“. — Zasady kultury słowa — teorja i praktyka w układzie i wygłoszeniu p. S. Wysockiej, art. dram. Teatru Pozn.; 19.30 Interludjum muzyczne w wykonaniu orkiestry Klubu Mandolinistów „Mozart“ pod batutą p. W. Napierały; 19.55 Halo! Halo! Międzynarodowa Wystawa Komunikacji i Turystyki; 20.01 „Dookoła Poznania“ (kwadrans informacyjny).

Katowice (408.7). G. 17.25 Skrzynka pocztowa Radjostacji Katowickiej dla dzieci. Ciocia Hela omówi listy od słuchaczów najmłodszych; 19 Codzienny odcinek powieściowy; 19.30 Feljeton z Warszawy; 19.45 Intermezzo muzyczne; 23 Muzyka taneczna.

———o———

Telegramy z ostatniej chwili.

Mafja sycylijska przed sądem.

214 oskarżonych. — 1000 świadków. — Proces potrwa cały rok.

Warszawa, 10. 7. (Tel. wł.). W Palermo rozpoczął się proces mafji sycylijskiej. Przed sądem stanęło 214 oskarżonych o popełnienie 43-ch morderstw rabunkowych. Wezwano 1000 świadków. Proces potrwa conajmniej rok.

We Włoszech mnożą się świętokradztwa.

Warszawa 10. 7. (Telef wł.). W ostatnich czasach mnożą się w Italji wypadki okradania kościołów. M. in. w kościele Divino Amore pod Rzymem nieznani sprawcy okradli ołtarz, grabiąc klejnoty złożone jako wota a przedstawiające wartość 300.000 lirów. W kościele św. Bartłomieja w Rimini skradziono posąg M. B. w Lourdes, wartości pół miljona lirów.

Pierwsza wizyta Niemca w ambasadzie polskiej w Paryżu.

Paryż (PAT). „Paris de Midi“ w sprawozdaniu o onegdajszem przyjęciu w ambasadzie polskiej podkreśla fakt obecności na niem po raz pierwszy ambasadora Niemiec v. Höscha i zapytuje, czy drobny ten wypadek z kroniki towarzyskiej nie posiada czasem głębszego znaczenia politycznego i czy nie należy w nim widzieć pewnych oznak normalizacji stosunków polsko-niemieckich. Gdyby tak było — oświadcza „Pari de Midi“ — byłoby to wielce pocieszającem, gdyż pozostają one najczarniejszym punktem na horyzoncie polityki międzynarodowej.

Większość państw za projektem Brianda.

Paryż. (PAT). „Petit Parisien“ pisze: W końcu tygodnia oczekiwać należy odpowiedzi na memorandum Brianda od Belgji, Czechosłowacji, Jugosławji, Łotwy i Węgier. Dziennik przypuszcza, że znaczna większość tych odpowiedzi będzie przychylna.

Rząd czeski zaprosił oficjalnie Schobera.

Praga. (PAT). Jak się dowiaduje „Prager Tagblatt“ z dobrze poinformowanych źródeł, rząd czechosłowacki wystosował do kanclerza Austrji Schobera oficjalne zaproszenie do odwiedzenia Pragi. Przyjęcie tego zaproszenia jest zapewnione. Dziennik zaznacza, że wizyta kanclerza Schobera w Pradze nie będzie zwyczajnym aktem kurtuazji lecz że zostaną również omówione liczne sprawy. Jakkolwiek kwestje figurujące w programie są raczej natury gospodarczej niż politycznej, to jednak i polityczne sprawy będą omówione. Wizyta nastąpi prawdopodobnie w drugiej połowie października i przyczyni się wybitnie do posunięcia naprzód uciążliwych rokowań, prowadzonych pomiędzy Czechosłowacją a Austrją w sprawie traktatu handlowego.

Podróż Zeppelina na północ.

Według doniesień z Friedrichshafen, sterowiec „Hr. Zeppelin“ wyrusza w tych dniach w swoją podróż na północ. Z Friedrichshafen sterowiec weźmie kurs na wprost południowo-zachodniego cypla norweskiego, przyczem wzdłuż wybrzeży norweskich uda się aż ponad miasto Hammerfest do przylądka północnego. Kwestja podjęcia dalszego lotu aż do Spitzbergu zależy od warunków atmosferycznych. W podróży tej bierze udział 20 pasażerów. Sterowiec zabiera ze sobą paliwo na cztery i pół do pięciu dni.

Izba gmin odrzuciła poprawki drugiej izby

Londyn. (PAT). Izba gmin odrzuciła 296 głosami przeciw 238 poprawkę izby lordów do projektu ustawy węglowej, która domaga się przyznania zamiast obowiązującego 7 i pół godzinnego dnia pracy, 45 godzinnego tygodnia. Oczekują tu, że izba lordów będzie podtrzymywać swoją poprawkę, którą izba gmin ponownie odrzuci. W ten sposób automatycznie ustawa zostanie ewentualnie pogrzebana.

WYCIECZKA NAUCZYCIELI POLSKICH W ZAGRZEBIU.

Białogród (PAT). Z Zagrzebia donoszą, że przybyła tam wycieczka naukowa, złożona z 60 nauczycieli polskich. Z Zagrzebia wycieczka udaje się w dalszą drogę do Dalmacji.

33 lata spędził w więzieniu.

Złodziej-rekordzista.

Brescia (PAT). Miejscowy sąd skazał na 6 miesięcy więzienia za kradzież niejakiego Jana Bianchettiego, liczącego 63 lat, który słusznie może pretendować do tytułu rekordzisty. Ostatni wyrok jest bowiem 96-tym wyrokiem od czasu, kiedy jako 23-letni młodzieniec Bianchetti został skazany na kilka miesięcy więzienia za oszustwo. W ciągu 40 lat życia od chwili pierwszego zapoznania się z więzieniem Biachetti conajmniej 33 lata spędził za kratami.

Gromady chłopstwa rosyjskiego uciekają do Polski.

Tyfus grasuje w obozach koncentracyjnych w Archangielsku.

Nowogródek (PAT). Wskutek stosowania w dalszym ciągu teroru na tle kollektywizacji Rosji sowieckiej w pasie pogranicza i na terenie powiatu nieświeskiego, wzmógł się ostatnio znowu znaczny ruch uchodźczy z Rosji sowieckiej. Ostatnio na terenie tego powiatu, przekroczyło granicę kilkanaście osób, które uciekły do Polski, ratując się przed deportowaniem ich do obozu koncentracyjnego w okolicy Archangielska. Uciekinierzy opowiadają o strasznych warunkach, panujących w tych obozach, podkreślając, iż otrzymali oni wiadomość, że ostatnio wybuchła tam epidemja tyfusu brzusznego, który pochłania codziennie 100 do 200 osób.

ODEZWY WZYWAJĄCE DO POWSTANIA PRZECIW UCISKOWI.

Wilno (PAT). Z pogranicza donoszą, iż ostatnio nadeszły wiadomości, że w szeregu miejscowości na Białorusi sowieckiej, komitet obrony praw i narodowości białoruskiej masowo kolportuje odezwy wśród włościan do nie dawania zboża kolektywom. Odezwy te głoszą, że nastąpi powszechne powstanie ludu białoruskiego i rosyjskiego przeciwko obecnemu czerwonemu rządowi.

Zamiast ratować — rabowali płonącą wieś.

Nowogródek (PAT). W miasteczku Różanka powiatu szczecińskiego wybuchł olbrzymi pożar. Wśród ludności powstała szalona panika. Wyprowadzano bezładnie inwentarz żywy i wynoszono nieruchomości na okoliczne pola. Zgrozę pożaru powiększało jeszcze więcej nieobywatelskie zachowanie się ludności okolicznych wsi, która licznie zbiegłszy się na miejsce pożaru zamiast okazać pomoc, rzuciła się do rabunku mienia nieszczęśliwych pogorzelców. Energiczne zarządzenia starosty i organów policji położyły dopiero kres temu niesłychanemu postępowaniu.

O gaszeniu pożaru, który przybrał olbrzymie rozmiary nie było mowy. Spłonęło ogółem 60 gospodarstw, urząd pocztowo-telegraficzny, posterunek policji i skład apteczny. Zarząd gminy i świątynie wszystkich wyznań udało się uratować. Podczas pożaru stwierdzono trzy eksplozje granatów, oraz cały szereg eksplozyj nabojów karabinowych. Wskutek wybuchu granatów został ciężko ranny jeden z mieszkańców Różanki. Ciężkiemu poparzeniu uległ jeden z mieszkańców, który ratował swoje dziecko z płonącego domu. Pożar trwał 4 godziny. Straty są bardzo duże.

SPŁONĘŁO 55 ZAGRÓD W POWIECIE SŁONIMSKIM.

Nowogródek (PAT). Wczoraj wybuchł we wsi Wojniłowicze w powiecie słonimskim w domu Romana Howsza pożar, który wskutek wiatru przerzucił się momentalnie na sąsiednie zabudowania tak, że w ogniu stanęło 55 zagród. Wszystkie zagrody doszczętnie spłonęły.

Olbrzymi pożar lasu pod Wieluniem.

Ogień strawił 18 kilometrów lasu.

Warszawa 10. 7. (Telef. wł.). We Wierzchach pod Wieluniem wybuchł pożar lasu. — W ciągu nocy zdołano wprawdzie powstrzymać dalsze rozszerzanie się ognia, jednakże 18 km. lasu zostało strawionych przez pożar. W akcji ratowniczej bierze udział wojsko, oraz 30 straży ogniowych z okolicy i dalszych miejscowości.

Brak podstaw dla procesu uczestników kongresu

Opinja konferencji prokuratorów. Sprawa wróciła znowu do ministra Cara.

Warszawa, 10. 7. (Telef. wł.) Prasa wieczorna donosi, że w Krakowie miało się odbyć w ostatnich dniach zebranie prokuratorów, na którem miano omawiać sprawę wytoczenia procesu uczestnikom kongresu Centrolewu. Na zebraniu tem zgodnie stwierdzono, że niema żadnych podstaw do wdrożenia takiego procesu z art. 65 kodeksu karnego, nadto, gdyby sprawa poszła przed sąd przysięgłych byłaby w stu procentach przegrana rządu. Sprzeciwiano się również ażeby, już obecnie aresztować niektórych uczestników kongresu.

Wobec tego sprawa wróciła do ministra Cara, który będzie musiał znowu obmyśleć sposoby urzeczywistnienia zapowiedzi p. Sławka, co do pociągnięcia uczestników kongresu do odpowiedzialności.

—o—

Strażnik pociągu napadniętego pod Bezdanami

PROSI „NAJJAŚNIEJSZEGO KRÓLA POLSKI“ O EMERYTURĘ.

Warszawa, 10. 7. (Telef. wł.) Gdy Prezydent Rzplitej odwiedził gminę Krewo na Wileńszczyźnie: podbiegł do niego pewien włościanin, niejaki Michał Juszkiewicz ze wsi Szałasy i złożył na ręce Prezydenta podanie.

W podaniu tem pisze Juszkiewicz, że przez 20 lat za czasów rosyjskich pracował w ochranie kolejowej. Na parę lat przed wojną, gdy jechał w pociągu, który wiózł pieniądze z Petersburga — koło stacji Bezdany, jak pisze „napadły pociąg jakieś bandyty“. Rzucili pod wagon bombę, która rozbiła go, połłoga runęła, jeden strażnik został zabity, a on ciężko ranny. Napastnicy wskoczyli następnie do wagonu i zażądali, by im wskazał ukryte ruble w monetach i banknotach. Pod groźą rewelwerów wskazał im ukryty transport pieniędzy. Rząd rosyjski odesłał go do szpitala, gdzie leżał cały rok oraz wyznaczył mu emeryturę, pobieraną przezeń aż do wybuchu wojny. Ponieważ obecnie emerytury tej nie otrzymuje, przeto prosi „Najjaśniejszego Króla Polski“, by mu emeryturę przyznał z powrotem.

(Napadu pod Bezdanami dokonała — jak wiadomo — organizacja bojowa P. P. S., do której należeli dzisiejsi przywódcy sanacji. Z pewnością p. Sławek mógłby wskazać uczestników tej imprezy. — Przyp. Red.).

—o—

„Związek Orła Białego“ odłamem tajnej organizacji wojsk

Warszawa 10. 7. (Telef. wł.). „Związek Orła Białego“ jest odłamem organizacji działającej w sferach wojskowych. Organizacja pracuje regularnie, co miesiąc ściąga wybitnych działaczy na odpowiednie narady. Omawiają na nich sytuację polityczną i wydają rozkazy, wprowadzane przez organizację w życie. Organizacja ta nazywa się „Związkiem Żołnierskiego Czynu“, odgałęzieniem jego jest grupa cywilna „Związek Orła Białego“.

Beznadziejna akcja ratunkowa w kopalni „Kurt“.

Warszawa, 10. 7. (Telef. wł.) Liczba ofiar katastrofy w kopalni „Kurt“ na Śląsku opolskim sięga 81 osób. W kopalni znajduje się około 80 górników. W szybie leży 49 górników nieprzytomnych. Akcja ratunkowa trwała bez przerwy całą noc. Puszczono w ruch wszystkie kompresory, aby jak najszybciej przewietrzyć kopalnię, ale usiłowania spełzły na niczem, gdyż wszystkie drzwi w kopalni zostały zatrzaśnięte. Ciśnienie powietrza było tak wielkie, że gdy raz usiłowano otworzyć drzwi, prąd powietrza zerwał górnikowi maskę przeciwgazową.

Z wydobytych martwych górników rozpoznano 51. O ilości gazu świadczy fakt, że znaleziono kilku górników bez życia przy wejściu do kopalni, w odległości 2.900 m. od miejsca katastrofy.

JEDNA Z NAJWIĘKSZYCH KATASTROF KOPALNIANYCH.

Wrocław, 10 lipca. — Mimo wytężonych wysiłków ekspedycji ratunkowej nie udało się do późnych godzin popołudniowych dotrzeć do 17-go oddziału szybu Kurt, gdzie znajduje się jeszcze 81 ofiar katastrofy kopalnianej. Jest rzeczą zupełnie wykluczoną, aby którykolwiek z nieszczęśliwych znajdował się jeszcze przy życiu. Należy przeto liczyć się z cyfrą zabitych, wynoszących 144 ofiary.

Katastrofa kopalniana w Hausdorfie jest najcięższa od czasu wybuchu pyłu węglowego w szybie Rarborg koło Hamm w 1908 r., gdzie 360 górników zostało zabitych. Następnie większe katastrofy kopalniane wydarzyły się w Bohunn w 1912 r.: 117 zabitych, w kopalni Monte Cenis koło Hamm w roku 1921: 79 zabitych, w kopalni Heynitz koło Bytomia w r. 1923: 112 zabitych, w 1925 r. w kopalni „Minister Stein“ koło Dortmundu: 135 zabitych w roku 1929 w kopalni koło Waldenburgu: 25 zabitych a obecnie wczorajsza ze 144 ofiarami.

144 GÓRNIKÓW ZGINĘŁO POD WROCŁAWIEM.

W związku z wiadomością o strasznej katastrofie kopalnianej w Neurode pod Wrocławiem (o której piszemy na str. 3-ciej) — donoszą telegraficznie, że liczba ofiar górników, zatrutych gazami, wynosi 144 ludzi. Żywych wydostano zaledwie 49 górników.

Narady episkopatu małopolskiego.

Ks. kardynał prymas we Lwowie.

Lwów (PAT). Dzisiaj przybywa do Lwowa Prymas polski ks. kardynał Hlond. W czasie kilkudniowego pobytu we Lwowie ks. prymasa Hlonda, odbędą się narady episkopatu z całej Małopolski.

P. Szymański zwołał Senat na 18-go bm.

Do posiedzenia jednak nie dojdzie.

Warszawa 10. 7. (Telef. wł.). 17 lipca mija 30 dniowy termin odroczenia sesji Senatu. Z tego powodu marsz. Szymański, który wrócił do Warszawy, zwołał posiedzenie Senatu na 18 b. m. na godz. 16-tą. Panuje przekonanie, że do posiedzenia nie dojdzie. Sesja zostanie zamkniętą bez żadnego posiedzenia.

Demonstracje bezrobotnych w stolicy ustały.

Magistrat przyrzekł im pracę.

Warszawa, 10. 7. (Telef. wł.) Po kilku dniach demonstracyj bezrobotnych w stolicy zapanowało we czwartek pewne uspokojenie. Władze miejskie przyrzekły bezrobotnym pracę na nowych robotach, które magistrat ma prowadzić.

P. JAROSZEWICZ JEDNAK WRACA

Warszawa, 10. 7. (Telef. wł.) Uporczywie krążą pogłoski, że komisarz rządu na m. Warszawę Kawecki ma niebawem ustąpić, a jego miejsce zajmie z powrotem p. Jaroszewicz.

DYREKTOR KOLEI BUŁGARSKICH ZWIEDZA FABRYKI POLSKIE.

Warszawa. Generalny dyrektor kolei bułgarskich p. Boszkow zwiedził w dniu dzisiejszym węzeł kolei warszawskiej, a następnie warsztaty kolejowe, poczem podejmowany był śniadaniem przez posła bułgarskiego p. Roboffa. Wieczorem p. Boszkow udaje się do Chrzanowa, celem zwiedzenia tamtejszych zakładów, a stamtąd ewentualnie na Górny Śląsk dla zapoznania się z wielkim przemysłem.

KRWAWA ZEMSTA OPUSZCZONEGO MAŁŻONKA

Warszawa (PAT). Dziś przed wieczorem w hotelu Europejskim w Warszawie rozegrało się krwawe zajście.

W hotelu tym stanął Ludomir hr. Smorczewski, właściciel majątku Wierzchowiny, w Lubelskiem pod Chełmem, z żoną Marją. W 10 min. po przybyciu pp. Smorczewskich do hotelu przyszedł właściciel domu nr. 6 przy ul. Senatorskiej Edward Piotrowski, pierwszy mąż p. Smorczewskiej. W drzwiach pokoju p. Piotrowski spotkał hr. Smorczewskiego. Między obu panami wynikła sprzeczka, w czasie której Piotrowski dobył rewolweru i strzelił dwukrotnie do Smorczewskiego, raniąc go ciężko w pachwinę i podbrzusze. Po dokonaniu zamachu Piotrowski wyszedł z hotelu i udał się do komisarjatu, gdzie oddał broń i sam się oskarżył o dokonanie zamachu na Smorczewskiego. Do ciężko rannego Smorczewskiego wezwano pogotowie, które przewiozło go do prywatnej lecznicy dr. Selmana. Piotrowskiego osadzono w areszcie.

ŻYDÓWKA CHCIAŁA KONIECZNIE BYĆ ANGIELKĄ...

Warszawa. (PAT). Policja warszawska aresztowała dziś obywatelkę angielską Celję Pulver oraz jej przyjaciółkę Złatę Ardstein za sfałszowanie metryki angielskiej. Aresztowanie nastąpiło z polecenia konsulatu angielskiego, do którego Celja Pulver przyprowadziła Złatę Ardstein i, przedstawiwszy metrykę na nazwisko Bluma Monek, usiłowała wmówić w urzędników konsulatu, że Ardstein jest obywatelką angielską. Metryka była sfałszowana. W tekście znaleziono cały szereg omyłek ortograficznych i stylistycznych.

A. CONAN DOYLE. 3

Plany Bruce - Partingtona.

Przekład Br. J. Falka.

— Ale odebraliście je z powrotem?

— Nie, Sherlocku, nie. O to właśnie chodzi. Nie odebraliśmy. Z Woolwich zabrano dziesięć dokumentów. W kieszeni Cadogana Westa znaleziono siedem. Trzy najważniejsze zginęły — ukradzione. Musisz rzucić wszystko, Sherlocku. Nie myśl o dokuczaniu policji, jak to zazwyczaj czynisz. Chodzi o rozwiązanie problemu o znaczeniu międzynarodowem. Dlaczego Cadogan West zabrał dokumenty, gdzie znajdują się te, których brak, jak umarł, w jaki sposób dostało się jego ciało w miejscē, gdzie je znaleziono, jak naprawić zło wyrządzone? Znajdź odpowiedź na te pytania, a oddasz ojczyźnie wielką usługę.

— Dlaczego sam nie poszukasz rozwiązania, Mycrofcie? Potrafisz być równie przewidujący, jak ja.

— Być może, Sherlocku. Ale chodzi o zebranie szczegółów. Dostarcz mi szczegółów, a siedząc wygodnie w krześle, udzielę ci znakomitych rad. Ale biegać na wszystkie strony — wypytywać kolejowych strażników, leżeć na ziemi z lupą przyłożona do oka — to nie mój zawód. Nie, ty jesteś jedynym człowiekiem, który sprawę może wyświetlić. Jeśli chcesz widzieć swoje nazwisko na najbliższej liście odznaczonych...

Przyjaciel mój uśmiechnął się i wstrząsnął głową.

— Gram dla samej gry — rzekł. — Ale sprawa jest pod pewnemi względami interesującą i zajmę się nią z prawdziwą przyjemnością. Prosiłbym o bliższe dane.

— Spisałem to, co uważałem za wazne, na tej ćwiartce papieru i zanotowałem na niej również kilka adresów, które ci się przydadzą. Obecnym strażnikiem urzędowym dokumentów jest slawny znawca Rządowy sir Jakób Walter, którego odznaczenia i tytuły dodatkowe zajmują w księdze adresowej dwa wiersze druku. Posiwiał w służbie państwowej, jest gentlemanem, bywa w najwyższych towarzystwach, a przedewszystkiem jest gorącym patrjotą. Jest jednym z dwóch ludzi, którzy mają klucz od kasy ogniotrwalej. Mogę dodać, że dokumenty znajdowały się z pewnością w biurze w poniedziałek w czasie godzin pracy i że sir Jakób pojechał do Londynu około trzeciej, zabierając klucz ze sobą. Był w domu admirala Sinclaire'a na Barclay Square przez cały wieczór, kiedy zdarzyl się ten wypadek.

— Czy to zostało stwierdzone?

— Tak jest; jego brat, pułkownik Walenty Walter, poświadczył, że odjechal z Woolwich a admirał Sinclair, że przybył do Londynu; a zatem sir Jakób nie wchodzi w rachubę.

— Kto miał drugi klucz?

— Starszy urzędnik i rysownik Mr. Sidney Johnson. Jest to człowiek lat około czterdziestu, żonaty, ojciec pięciorga dzieci. Jest milczący i ponury, naogół jednak cieszy się opinją znakomitego pracownika. Koledzy go nie lubią, ale cenią. Według jego świadectwa, które potwierdzają tylko zeznania jego żony, był w domu przez cały wieczór w poniedziałek po godzinach urzędowych, a klucza swego nie zdejmował ani na chwilę z łańcucha od zegarka, na którym go nosi.

— Powiedz nam coś o Cadoganie Weście?

— Był w służbie od lat dziesięciu i pracował sumiennie. Miał opinję człowieka porywczego i zapalczywego, ale uczciwego i prawego. Nie możemy mu nic zarzucić. Był w biurze po Sidney'u Johnsonie najważniejszą osobistością. Jego obowiązki dawały mu możność przeglądania dokumentów codziennie. Nikt inny nie miał ich w rękach.

— Kto zamknął plany owej krytycznej nocy?

— Mr. Sidney Johnson, starszy urzędnik.

— Bądź co bądź, nie ulega wątpliwości, kto je zabrał. Znaleziono je przecież przy młodszym urzędniku, Cadoganie Weście. Zdaje się, że to zagadkę rozwiązuje?

— Tak jest Sherlocku, a jednak wiele szczegółów pozostaje niewyjaśnionych. Po pierwsze, dlaczego je zabrał?

— Przypuszczam, że miały wielką wartość.

— Mógł otrzymać za nie bez trudności kilkanaście tysięcy.

— A czy mógłbyś podać powód zabrania ich przez niego do Londynu w innym celu, jak do sprzedania?

— Nie, nie mogę.

— A więc musimy przyjąć to za hypotezę podstawową. Młody West zabrał dokumenty. Mógł to uczynić tylko używając podrobionego klucza.

— Kilku kluczy. Musiał otworzyć budynek i pokój.

— A więc podrobił kilka kluczy. Zabrał dokumenty do Londynu, aby je sprzedać, zamierzając bezwątpienia włożyć sam plany do kasy ogniotrwałej na drugi dzień, zanimby spostrzeżono ich brak. Tymczasem w Londynie spotkała zdrajcę śmierć.

— W jaki sposób?

— Możemy przypuścić, że został zabity i wyrzucony z pociągu w czasie podróży powrotnej do Woolwich.

— Aldgate, gdzie znaleziono trupa jest stacją położoną za London Bridge, którędy jechałby do Woolwich.

— Możnaby wymyślić szereg okoliczności, które go skłoniły do minięcia, London Bridge. Naprzykład, w wagonie znajdował się ktoś, z kim prowadził interesującą rozmowę. Rozmowa ta doprowadziła do sprzeczki, w czasie której stracił życie. Być może, że chciał wysiąść z wagonu, wypadł na tor i zabił się. Tamten zamknął drzwi. Była gęsta mgła i nikt tego nie zauważył.

— Wyjaśnienie, jak na obecne nasze wiadomości, bardzo prawdopodobne; a jednak pomyśl, Sherlocku, wiele szczegółów zostaje niewyjaśnionych. Przypuśćmy, że młody Cadogan West zamierzał zawieźć te papiery do Londynu. Musiałby się w takim wypadku umówić z góry na schadzkę z ajentem obcego mocarstwa i zarezerwować dla siebie wolny wieczór. Tymczasem on kupił dwa bilety na przedstawienie, towarzyszył narzeczonej do pół drogi do teatru, a potem nagle zniknął.

— Podstęp — rzekł Lestrade, który siedział przysłuchując się rozmowie z pewnem zniecierpliwieniem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Odjazdy pociągów z Krakowa
według nowego rozkładu z dniem 15 maja b. r.

ODJAZDY Z DWORCA GŁÓWNEGO.

Do Lwowa — Przemyśla — Rzeszowa — Lublina — N. Zagórza — Stryja — Krynicy N. Sącza przez Tarnów:

1.50 posp. Lwowa (Bucuresti).
3.45 posp. Krynicy przez Stróże (kursuje tylko od 6. VI. do 30. IX. 1930 r.).
6.30 posp. Lwowa.
7.40 osob. Lwowa.
11.03 osob. Lwowa.
11.55 osob. Krynicy—N. Zagórza przez Stróże.
12.33 posp. Lwowa (Bucuresti).
14.20 osob. Tarnowa tylko w soboty (bez klasy 1-szej).
15.25 osob. Lwowa (przez Dębicę, przez Stróże—N. Zagórz).
16.20 osob. Tarnowa (kursuje w dnie robocze z wyjątkiem sobót).
18.15 posp. Lwowa (Bucuresti).
19.20 osob. Bochni (bez klasy 1-szej).
19.50 osob. Lublina przez Rozwadów.
20.30 osob. Lwowa.
22.35 osob. Krynicy—Stryja przez Stróże.
23.50 osob. Lwowa (w czasie od 1. V. do 15/X br. prowadzi bezpośrednie wagony do Truskawca).

Do Zakopanego — Rabki — Zarytego — N. Sącza — Żywca przez Suchą.

4.15 posp. Zakopanego — Rabki — Zarytego (kursuje tylko od 6. VI. do 30. IX. 1930 roku).
8.25 posp. Zakopanego — Rabki — Zarytego (od 15. V. do 10. IX.).
9.22 osob. N. Sącza — Zakopanego (od 10. V. do 30. IX.).
14.30 osob. N. Sącza — Zakopanego.
16.40 osob. Żywca przez Sucha — Zwardonia (od 15. VI. do 31. VIII. (bez klasy 1-szej).
19.33 osob. N Sącza (bez klasy 1-szej).
23.58 osob. Zakopanego.

Do Warszawy głównej — Poznania — Bytomia — Katowic.

5.25 posp. Katowic (Berlin).
6.35 osob. Bytomia (bez klasy 1-szej).
6.55 osob. Katowic.
12.30 osob. Bytomia (bez klasy 1-szej).
17.30 posp. Katowic (Berlin).
23.00 posp. Poznania.
2.35 osob. Warszawy głów. (tylko od 6. VI. do 30. IX. 1930 r.).

Do Zebrzydowic — Cieszyna — Żywca — Dziedzic przez Trzebinię

0.55 posp. Zebrzydowice (Wien—Praha).
4.18 osob. Zebrzydowice.
9.55 osob. Żywca przez Dziedzice.
14.25 osob. Zebrzydowic.
17.40 osob. Cieszyna — Żywca przez Dziedzice.
21.40 osob. Dziedzic — Bytomia przez Szczakowę.

Do Niepołomic — Wieliczki — Kocmyrzowa — Oświęcimia przez Skawinę.

4.30 miesz. Niepołomic.
13.25 osob. Oświęcimia.
13.35 osob. Kocmyrzowa.
13.40 osob. Wieliczki.
13.55 osob. Niepołomic.
16.30 osob. Kocmyrzowa.
16.40 osob. Wieliczki
20.40 osob. Wieliczki.
22.40 osob. Kr. Grzegórzek — Kocmyrzowa.

POCIĄGI MOTOROWE.

Do Wieliczki — Kocmyrzowa

6.41 Wieliczki.
7.00 Kocmyrzowa.
8.20, 10.00 Wieliczki.
10.38 Kocmyrzowa.
11.40, 13.00, 15.05, 18.22 Wieliczki.
19.45 Kocmyrzowa.
20.00, 23.10 Wieliczki.

ODJAZDY Z DWORCA ZACHODNIEGO.

0.05 osob. Łodzi kaliskiej.
7.25 osob. Zebrzydowic.
7.40 osob. Warszawy gł.
10.35 osob. Bydgoszczy — Hel (od 15. VI. do 30. IX.).
13.35 osob. Katowic.
14.15 posp. Warszawy gł.
16.25 osob. Chrzanowa.
18.45 osob. Trzebini (tylko od 15. VI. do 30. IX.).
19.05 osob. Warszawy gł.
19.55 posp. Gdyni przez Gdańsk
20.20 osob. Warszawy Wsch.
23.30 posp. Warszawy Gł.

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.